Nr. 286. Kraków, Środa 9 Czerwca 1915. Rok XXXIV.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcsyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Arcyksiążę o Legionach.

Kraków, 9 czerwca.

(K. s.) Nad Koprzywianką bił się szósty batalion pierwszej brygady Legionu pod dowództwem Fleszara tak, że w podziw wprawił najzaprawniejszych w boju świadków tej bitwy, a dowódcę dotyczącej armii, marszałka polnego-porucznika arcyksięcia Piotra Ferdynanda, skłonił do wydania pochwalnego rozkazu dziennego. „Przepełniony jestem — mówi arcyksiążę — szczególną radością, że mogę wybitnemu komendantowi, walecznym oficerom i bohaterskim żołnierzom tego batalionu wyrazić za walki, przeprowadzone z wielkim rozmachem nad Koprzywianką, w imieniu najwyższej służby moje n a j p e ł n i e j s z e i n a j w i ę k s z e uznanie. Nie omieszkam przy sposobności donieść J. C. Mości, najwyższemu wodzowi o dzielności bojowej i ochocie do walki polskiego Legionu i liczę także i nadal na wypróbowaną waleczność legionistów“.

Piękne i jasne są słowa, jak pięknem jest męstwo legionistów naszych i jasnemi pobudki, z których ono płynie. W ciągu dziewięciomiesięcznej bojowej działalności swojej obie brygady Legionów okryły się sławą wielką i zdobyły sobie wśród wojsk współwalczących takie uznanie, że w wielu punktach i odcinkach stały się niezbędnemi niejako. Zimowa kampania karpacka drugiej brygady stanowi wysilek, nawet w dziejach tej wojny pierwszorzędny i dominujący. Pięć miesięcy bojów w awangardzie w najdzikszej części Wysokiego Beskidu, pięć miesięcy marszów po lasach nieprzebytych, szczytami dzikich gór, bezdrożach, w zaspach śnieżnych, najczęściej o kilka mil od trenów, szpitali i wszelkich innych punktów oparcia, a wśród tego wszystkiego kilkadziesiąt bitew i tyleż potyczek zawsze krwawych, zawsze z przeważającym liczebnie wrogiem — to wszystko wystarczyłoby na wieniec niewiędnącego lauru dla najwypróbowańszego i najstaranniej dobranego korpusu. Cóż mówić o dwóch pułkach młodzieży, często chłopców od ziemi dopiero odrosłych, którzy wyszedłszy z ciepłych gniazd rodzinnych wprost na pole bitwy, tego wszystkiego dokonały?

Pierwsza brygada Pilsudzkiego, operująca w Polsce, ma za sobą pochód na Iwangród we flance armii pierwszej, wspaniały odwrót dosłownie środkiem pomiędzy dwoma korpusami rosyjskimi do Krakowa, potem wybitny udział w zwycięskich bojach armii czwartej na przestrzeni Limanowa—Łapanów—Bochnia—Dunajec, wreszcie po krótkim wypoczynku nowa akcya rozpoczęta po dłuższem czuwaniu nad Nidą i odbywająca się obecnie w kierunku ku Wiśle.

Czysto przedmiotowa historya walk, stoczonych dotąd przez Legiony, objęłaby gruby tom. Wyczytałby tam każdy opisy szturmów nieustraszonych, manewrów zmyślnych, przykłady zimnej krwi zupełnie zdumiewające. Ale nie ma w tej historyi i być nie może jednego faktu małoduszności jakiejś, trwogi czy paniki. Jakgdyby ci chłopcy polscy w domach swych rodzinnych pozostawiali nerwy i te wszystkie arcyludzkie uczucia, które sprawiają, że nawet najdzielniejsi miewają swoje słabe chwile.

Naród nasz powołując do życia te pułki, nie tylko nie zawiódł się w pokładanem w nich swojem zaufaniu. — Przewyższyły one bowiem wielokrotnie nadzieje i oczekiwania, wyrastając na wspaniałą reprezentacyę siły życiowej, męstwa i honoru polskiego narodu. Na krwawej tablicy dziejów światowej wojny Legiony nasze głęboko wryły imię polskie i sławę oręża polskiego. A sława ta idzie daleko poza granice naszego kraju i państwa. Wiemy, że obce wojska, nadciągające na wschód z dalekich stron zachodnich, z ciekawością dopytują się o Legiony, witają z entuzyazmem pierwszego napotkanego legionistę.

Rzucony więc ten bohaterski siew polski nie zmarniał, lecz zeszedł bujnie i rośnie. O owoce oczywiście nie czas jeszcze skwapliwie dopytywać. Nigdzie ich dotąd nikt nie zebrał. Trudno przeto wymagać, aby także i Legiony nasze mogły już dać narodowi to, czego z drzeniem serca oczekuje, co je same pędzi od boju do boju zawsze jednakowo nieustraszone, świeże i przedsiębiorcze.

Teraz jedna tylko może być troska, aby z tego, co już Legiony dla Polski wywalczyły, nic nie uronić. Potrzeba, aby naród własny nie dał się uprzedzić obcym świadkom w miłości, uznaniu i pieczołowitości dla Legionów. — Potrzeba, aby przedewszystkiem w nas samych nie słabło przekonanie, że wszystko, cośmy w tej strasznej chwili przełomowej zrobić mogli, stanowią właśnie Legiony i tylko Legiony, jako jedyny fakt realny, przez obcych uznawany.

Arcyksiążę Piotr Ferdynand, sam wojownik wypróbowany, oddał sprawiedliwość wojownikom polskim. A od tego faktu niedaleko już do ocenienia i uznania tych wielkich i wspaniałych możliwości, które tkwią w Legionach i które przy drobnej zmianie warunków atmosfery politycznej mogłyby się stać rzeczywistością. Byłoby bardzo szczęśliwem, gdyby ocena i uznanie tych możliwości przyszły jak najrychlej.

—=×=—

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 9 czerwca.

Urzędowo donoszą:

Rosyjski teren wojny.

Na terenie Prutu i Dniestru kontynuowały wczoraj sprzymierzone wojska atak przez Łanczyn, Nadwórnę i Kałusz, i odrzuciły nieprzyjaciela na Stanisławów i Halicz. Wojska sprzymierzone rozprzestrzeniły się dalej na lewym brzegu Dniestru. Na wschód i północ od Żurawna wzięły wojska znowu 6.200 Rosyan do niewoli.

Zresztą położenie na północnym terenie niezmienione.

Włoski teren wojenny.

Na Pobrzeżu przygotowuje nieprzyjaciel, jak się zdaje, ogólny atak na nasze pozycye nad Isonzą. Nieprzyjacielskie poszczególne wypady koło Gradyski i Sagrado zostały krwawo odparte.

Na karynckim i tyrolskim terenie granicznym trwa dalej bezskuteczny włoski ogień działowy. Oddział strzelców alpejskich, który obsadził Monte Piana na południe od Landro, został przez nasze wojska spędzony.

Garibaldczycy, plądrując, nawiedzili okolicę Ala.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. H ö f e r, marszałek polny porucznik.

———o———

Zestrzelenie balonu „Cita di Ferrara“.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 9 czerwca.

Urzędowo donoszą:

Nieprzyjacielski balon powietrzny »Cita di Ferrara« w powrocie z nad Rjeki, został wczoraj rano o godz. 6 przez okręt powietrzny marynarki L. 48 (kierownik porucznik liniowy Glasing, obserwator kadet marynarki Fritsch) na południowy zachód od Lussin zestrzelony i zniszczony. Dwu oficerów i pięciu ludzi załogi wzięto do niewoli.

Atak z powietrza na Wenecyę.

Okręt powietrzny marynarki L. 47 (kierownik porucznik fregaty Banfield, obserwator kadet okrętowy Strobl) obrzucił wczoraj rano Wenecyę a mianowicie hangary balonów »Murano« i »Copalto« oraz nieprzyjacielskie kontrtorpedowce ze skutkiem bombami i spowodował kilka pożarów oraz ostrzeliwał obóz namiotowy z karabinami maszynowymi.

———o———

Szczegóły zniszczenia „Citta di Ferrara“.

(Telegram własny »Nowej Reformy«).

Korespondent nasz donosi z wojennej kwatery prasowej 8 bm., godz. 5, m. 30 po poł.: Włoski balon powietrzny (»Citta di Ferrara« jak donosi telegram urzędowy; przyp. »Now. Ref.«) ukazał się nad Rjeką (Fiume) i rzucił 8 bomb, nie zrządził jednak żadnej szkody.

Ze stacyi obserwacyjnej austryackiej spostrzeżono go jednak natychmiast i wysłano aeroplan, który rozpoczął za nim pościg. Aeroplan nasz rzucił na balon włoski patrony wybuchowe i zniszczył go doszczętnie, tak, że została z niego tylko kupa gruzów. *Dr M. K.*

———o———

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 9 czerwca.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera, 8 czerwca 1915.

Południowo-wschodni teren wojenny.

Na wschód od Przemyśla położenie jest na ogół niezmienione. Liczba jeńców, zabranych przez armię Mackensena od 1 czerwca, wynosi 20.000 ludzi.

Na wzgórzach Nowoszyn na północny wschód od Żurawna wojska generała Linsingena ponownie pobiły nieprzyjaciela. Pościg doszedł aż do linii Bukaczowce — na południe od Hrehorowa — na południe od Mołodyńca.

Na południe od Dniestru przekroczyliśmy odcinek Siwki i doszliśmy do Mysłowa (na wschód od Kałusza) do Wojniłowa, Szeredina i Kołodziejowa. Zdobycz dnia wynosi 4.200 jeńców, 4 działa i 12 karabinów maszynowych.

Wschodni teren wojny.

Nasz ruch ofenzywny w okolicy Szawli i na wschód od Dubissy postępuje dalej.

Na południowy zachód Płocka zmuszono do lądowania nieprzyjacielski aparat lotniczy i zabrano go.

Zachodni teren wojny.

Na stoku wschodnim wzgórz Lorette rozbił się w zupełności atak nieprzyjacielski. Dalszych prób ataku Francuzi nie podejmowali. Także na południe od Neuville został atak nieprzyjacielski przez nasz ogień działowy zniesiony. W okolicy na południowy wschód od Hebuterne walka trwa jeszcze dalej.

Atak na południowy zachód od Soissons koło Moulin sous Touvent został przez nasz kontratak wstrzymany. Koło Ville aux Bois na półn. zachód od Berry au Bac poniósł nieprzyjaciel przy bezskutecznej próbie ponownego zdobycia straconej w maju pozycyi ciężkie straty.

Koło Douai został zestrzelony aparat lotniczy nieprzyjacielski.

Naczelne kierownictwo armii.

Szczegóły zdobycia Przemyśla.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 9 czerwca.

Ostatni ustęp sprawozdania naocznego świadka zajęcia Przemyśla (zamieszczonego we wczorajszym numerze »Now. Reformy« pod tyt. »Z akcyi wojennej dookoła Przemyśla«. Przyp. red.) ma opiewać:

Piękne zwycięstwo **zawdzięczamy istotnie ciężkiej artyleryi,** której akcya nadzwyczajnie ułatwiła zadanie piechoty. Znaczącem jest, że atak grupy Kneussla na najsilniejszy front **nie kosztował wiele więcej jak 500** (a nie jak było mylnie podane 5.000) **zabitych i rannych, podczas gdy Rosyanie przy pierwszem oblężeniu tylko pod Dunkowiczkami zostawili 4.000 trupów i nie zdołali się zbliżyć do brzegu przeszkód.**

Wywiezienie zbiorów muzealnych ze Lwowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Petersburg, 9 czerwca.

»Birż. Wiedomosti« z 2 bm. zawierają pierwsze doniesienie o rozpoczętej **ewakuacyi Lwowa. Zbiory muzeum stauropigiańskiego instytutu zostały przez Rosyan skradzione i w 40 skrzyniach przewiezione ze Lwowa do Kijowa.**

Rosyjskie przyrzeczenia dla Polaków.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 9 czerwca.

»Birż. Wiedomosti« z 1 czerwca omawia interview z radcą stanu Hurką, jaki się pojawił w petersburskim tygodniku »Głos Polski«, a który żąda pełnej realizacyi czynionych Polakom przyrzeczeń.

»Riecz« polemizuje z Hurką i powiada, że żądanie wszystkiego lub niczego **może się łatwo przechylić ku niczemu.**

W Rosyi niewesoło.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 9 czerwca.

Redaktor »Wecz. Wremji«, Borys S u w o r i n opisuje podróż swą z Petersburga do Warszawy i powiada: Wiosna petersburska rozpoczęła się zdobyciem Przemyśla i burzą śnieżną, a kończy się miernem zimnem i bez końca pogłoskami. **Wszystkie pogłoski są beznadziejne, ponieważ rozszerzanie dobrych wiadomości widocznie nie uchodzi więcej za przyzwoite i nie odpowiada modzie.**

Spóźnione występy.

Petersburg, 9 czerwca.

Dzienniki rosyjskie z 2 czerwca ogłaszają, że zamierzone przez teatr rosyjski na początek czerwca występy gościnne w Przemyślu się nie odbędą.

Prześladowanie żydów w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 9 czerwca.

Władze wojskowe zabroniły dziennikom rosyjskim ogłaszania szczegółów o wydalanych żydach. Także o wydalaniach z Kurlandyi i Kowna nie wolno więcej donosić. Aby módz donosić o smutnych scenach, jakie rozgrywają się wśród masowo wydalanych rodzin żydowskich, dzienniki rosyjskie zmuszone zostały przez władze cenzuralne do mówienia **o uchodźcach z Galicyi, którzy rzekomo zostali przez Niemców i Austryaków z Galicyi wypędzeni do głębi Rosyi.**

Urzędowe rosyjskie doniesienie o wstrzymaniu wydalania żydów z okolic, dotkniętych wojną, jest świadomym fałszem.

Odesa, 9 czerwca.

Tutejszy gradonaczelnik zakazał pobytu w letnich willach na wybrzeżu morza Czarnego i zawiesił też wychodzący tam poważny miesięcznik hebrajski »Haszel Lasz«.

Skazanie posła Wirkowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 9 czerwca.

Jak wiadomo, ogłosiło w Wyborgu po rozwiązaniu pierwszej Dumy 160 członków Dumy odezwę przeciw rządowi. Wszyscy, którzy odezwę podpisali, zostali zasądzeni na karę więzienia z wyjątkiem członka Dumy W i r k o w a, który tuż po rozwiązaniu I. Dumy wyjechał do Paryża.

Przed kilku dniami wrócił Wirkow do Petersburga, aby wstąpić do wojska, ale na dworcu aresztowano go i postawiono przed sądem, gdzie mimo udzielonych tymczasem kilkakrotnie amnestyj, **został zasądzony na dwa miesiące więzienia.** Wyrok wywołał ogromne rozgoryczenie, **ponieważ rząd rosyjski od czasu wybuchu wojny wielu emigrantów politycznych zwabił do ojczyzny przez fałszywe przyrzeczenia, a później ich zamknął lub skazał na wygnanie.**

Sprawy wychodztwa polskiego.

(Koresp. wł. „Nowej Reformy).

Wiedeń, 7 czerwca.

(Nasi robotnicy jadą na zarobek do Niemiec. — Podwyższenie zasiłku barakowego. — O powrót wychodźców do kraju. — Z baraków libnickich.)

Dowiadujemy się, że ministerstwo spraw wewnętrznych zgodziło się na **wyjazd robotników sezonowych do Niemiec** o ile ci robotnicy będą zaopatrzeni w przepisane umowy robocze. Wyjechały już pierwsze transporty robotników około 500 osób z osady barakowej w Choczni, a około 400 z Libnicy do Niemiec.

Podwyższenie zasiłku rządowego dla wychodźców z 70 hal. na 90 hal. dziennie weszło w życie z dniem 1 czerwca br.

W dniu 31 maja odbyło się posiedzenie komisyi **Koła polskiego** dla spraw wychodźczych. Na posiedzeniu tem postanowiono domagać się **dalszej poprawy stosunków w barakach wychodźczych dozwolenia powrotu wychodźców do okolic, na których nie mają miejsca działania wojenne,** wreszcie mianowania odpowiedniej ilości delegatów dla spraw wychodźczych. Wobec wyjazdu posła Kędziora dla poratowania zdrowia, wiceprezesem komisyi wybrano posła Zygmunta L a s o c k i e g o.

Z baraków libnickich ustąpił ks. Karol B i a l i k i e w i c z, który przez kilka miesięcy gorliwie i z narażeniem własnego zdrowia przy zaopatrywaniu chorych spełniał swoje obowiązki duszpasterskie. Mieszkańcy baraków żegnali go z serdecznym żalem, a zebranie pań katolickich, które odbyło się 31 maja we Wiedniu, wyraziło ks. Bialikiewiczowi cześć i uznanie.

Francya wobec wojny.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Paryż, 27 maja.

Prasa polska przed wojną zajmowała się stosunkami francusko-polskiemi niewiele, ogół zaś polski poprzestawał na złudzeniu franko-polskiego braterstwa, biorąc książki Leblond'ów za wyraz opinii publicznej we Francyi. Książki Leblond'ów o Polsce, podobnie jak artykuły dziennikarskie o nas, nie wywołują pośród Francuzów żadnego zajęcia z wyjątkiem bardzo nielicznych jednostek. Minęły czasy ks. Montalemberta, a choćby Sorela. Tę obojętność Francyi współczesnej wobec nas podniósł trafnie dr Władysław Günther w Museionie (r. 1913) i p. Edward Ligocki w petersburskim „Głosie Polskim“ (r. 1914, maj). Rzecz p. Ligockiego wyszła w osobnej odbitce p. t. „Franko-polskie utopie“.

Autorowie obu tych prac wykazywali, jak bardzo lekceważoną, albo wprost zapomnianą była przed wojną sprawa polska w Paryżu. — Stwierdził to w dniu 26 b. m.. profesor Ernest Denis, znany slawista, prezes komitetu budowy pomnika dla Mickiewicza w Paryżu. — Profesor Denis otworzył cykl wykładów o Polsce w Wyższej Szkole Społecznej następującemi słowy: „Nieprawdopodobną jest i niezrozumiałą ta powszechna ignorancya rzeczy polskich we Francyi. Nie jest ona rzeczą naturalną — to też po wojnie jednem z pierwszych zadań kultury naszej będzie uświadomienie opinii, nie znającej dziś nic, oprócz nazwisk Kościuszki i Mickiewicza“.

Otóż pierwszą i niezawodną korzyścią, której doniosłość ocenić można zwłaszcza na gruncie paryskim, korzyścią, którą nam przyniosła tocząca się obecnie wojna europejska — jest ciągłe, bezustanne rozpisywanie się o rzeczach polskich, przez ludzi mniej lub więcej kompetentnych. Żadna płatna reklama, żadna dyplomacya nie zdołałaby wywołać takiej powodzi artykułów, wzmianek, felietonów, a wreszcie — fantazyi i bajek, częstokroć sfałszowanych świadomie.

Bądź co bądź sprawa nasza stanęła na widowni. Złożyło się na to kilka przyczyn, między któremi wydętą została do niesłychanych rozmiarów odezwa w. ks. Mikołaja. Na tem tle pojawił się w tutejszym »Journalu« interwiew, powtórzony następnie przez całą prasę paryską. Rozmowę miał jeden z redaktorów »Journalu« z p. Kazimierzem Woźnickim, kierownikiem polskiego Biura prasowego w Paryżu. Rozmowa w sposób dowolny przerobiona na modłę franko-rosyjską, świadczy o objektywności prasy paryskiej. Odezwa w. ks. Mikołaja przedrukowana przez wszystkie dzienniki, roztrząsana bez końca, stała się punktem wyjścia, dogmatem zasadniczym, o który się oparli wszyscy Francuzi, bez wyjątku prawie. Moment ów stał się jeszcze jednym przykładem uniżonego lojalizmu Francuzów wobec tak cennej dziś dla nich sojuszniczki — Rosyi. Rzeczoną odezwę nazwano »le beau geste du tsar«. Od tej chwili zaczęliśmy dla Francuzów istnieć w Europie, zyskaliśmy w ich oczach p r a w o i s t n i e n i a. I tym razem jeszcze opinia Francuzów stała się lojalniejszą, niżeli opinia najbardziej nam wrogich pism rosyjskich. Cała sprawa polska roztrząsana jest w dodatku fałszywie i stronniczo do nieprawdopodobieństwa, ale tylko dlatego, że łaskawie zajęła się nami uprzejma sojuszniczka. Zajęcie sie

Polską w prasie francuskiej jest tylko uprzejmością wobec Rosyi, której »sprawą gospodarczą (!) jest sprawa polska«, jak się wyraził jeden z tutejszych dzienników. Słyszałem znamienne zdanie z ust senatora Lallemand'a z Instytutu: »Wojna obecna prowadzona jest po to, ażebyśmy, alianci, odzyskać mogli Alzacyę i Lotaryngię, na zachodzie; Poznańskie, Śląsk i Galicyę (!) na wschodzie cesarstwa niemieckiego«.

Miasto Lwów ogłoszono już w prasie francuskiej jako rdzennie rosyjskie miasto, Galicyę wschodnią jako kraj rosyjski i prawosławny. Wiadomości o nas czerpane są, jak dawniej, z »Nowoje Wremia«, z tą tylko różnicą, że znacznie częściej. Artykuły zaś, pisane przez Polaków, są niezmiernie rzadkie, ze względu na niepokojącą Francuzów wolnomyślność najspokojniejszych z pośród nas. Wspaniała odezwa do Europy, drukowana dnia 23 stycznia b. r. w »Gazette de Lausanne«, pisana przez Polaka, dra K., skonfiskowana została przez cenzurę francuską, pomimo że była pisana w niezmiernie umiarkowanym tonie. Otrzymaliśmy w Paryżu egzemplarz tej odezwy drogą prywatną.

Informuje natomiast Francyę o naszych losach korespondent »Journal'a«, niejaki Ludovic Naudeau, całą duszą oddany »kulturze« rosyjskiej. Znalazł się w tymże »Journal'u« Szwajcar, Paul Balmer, adwokat z Genewy, który za swoim szwajcarskim paszportem mógł pojechać na wywiady w granice Niemiec i Austryi. Ten »świadek naoczny« wymyślił oryginalną narodowość »galicyjską«, noszącą długie hałaty, pejsy i kapelusze »futrzane«. Ta narodowość »galicyjska« występuje jako jedyna. Czem są wobec niej Polacy (o Rusinach się nie mówi) — to pozostawiono domyślności czytelnika.

Dzienniki angielskie i włoskie różnią się bardzo korzystnie od prasy francuskiej. Dla Anglii my jesteśmy narodem, dla Francyi „buntującą się prowincyą rosyjską", cząstką „wielkiego i kulturalnego narodu rosyjskiego", która nie chce zrozumieć całego zaszczytu tej przynależności.

Znajdują się — rzecz prosta — we Francyi ludzie wykształceni i uczciwi, którzy mają sąd poważny i uzasadniony w sprawach polskich. Ale tych jest niestety bardzo niewielu. Tacy ludzie należą do dwóch grup społecznych: szlachty i skrajnych radykałów.

Szlachta francuska, skoligacona z polską, wykształcona i znająca wartość kultury rosyjskiej, przypomina dawną tezę karlistowską: w zamian za niepodległość Polski, Rosya powinna dostać rekompensaty terytoryalne na wschodzie. Radykali natomiast występują w imię praw ogólno-ludzkich, o których zapomina umyślnie sprzymierzona z carem republika. Radykali ci są bardzo zresztą ostrożni i nie śmią mówić o niczem, jak tylko o obszernej autonomii polsko-rosyjskiego dualizmu (!).

Podkreślam raz jeszcze, że wszystko się mówi z punktu widzenia już nawet nie rosyjskiej racyi stanu, lecz tylko usłużnej skwapliwości wobec Petersburga. Tem też tłomaczyć należy, że opinia francuska nic nie wie o polskich legionach w Galicyi. Raz tylko w „Guerre Sociale" była o tem mowa, dość pobłażliwie usprawiedliwiająca legionistów, że walczą przeciw Rosyi.

Dosadną ilustracyą stosunków francusko-polskich jest zachowanie się władz i ludności wobec Polaków, przebywających na ziemi francuskiej. Polacy z zaboru rosyjskiego traktowani są, jako Rosyanie. Na nic się uskarżać nie mogą. Natomiast ci wszyscy, którzy się urodzili na innych ziemiach polskich, przeżyli, a nawet i przeżywają jeszcze godziny nie do pozazdroszczenia, pomimo ogłoszonych ulg dla Polaków i Słowian. Kto się nie wystarał odrazu o listy polecające osób znanych, jak n. p. hr. Maryi Zamoyskiej, lub p. Wład. Mickiewicza, ten traktowany jest, jako wróg, więziony, a następnie wysyłany do miejsc, wyznaczonych w głębi kraju, towarowemi wagonami, w towarzystwie wszelkiego rodzaju wyrzutków społecznych, złodziejów i opryszków.

Rzeczy te wyjaśnią się po wojnie. Oddzielimy wówczas legendy od rzeczywistości, a dziś już stwierdzić można, że te legendy niezbyt daleko odbiegają od prawdy. Dziś ograniczę się przytoczeniem listu jednego z moich znajomych artystów polskich, internowanego na wyspie Atlantyku: „Byłem zupełnie, jak w więzieniu, nie wolno było nigdzie wychodzić, żadnych gazet czytać, i ciągle się jest pod dozorem wojskowym. Jedzenie gorsze, niż złe. Dwa razy dziennie zupa bardzo marna i dwa razy na tydzień mięso. Stosunki między więźniami różnych narodowości zaczynały być nieznośne. Zapytuje pan, co mnie zmusiło do wstąpienia w szeregi? (Legii cudzoziemskiej). — Otóż wyznam, że moralnie byłem zmuszony. Za jakiś miesiąc jedziemy do Afryki." *I. L.*

Tuchów po inwazyi rosyjskiej.

W uzupełnieniu korespondencyi naszej z nad linii Białej, zamieszczamy obecnie z przesłanej nam korespondencyi z Tuchowa szczegóły zniszczenia, jakie wojna w tem mieście zrządziła.

Ratusz, w którym także mieścił się sąd, widoczne objawia ślady wojny. Akta sądowe znikły prawie z powierzchni ziemi. Kilkanaście zaledwie pozostało dokumentów, świadczących o prowadzeniu tu sporów. Hipoteka służyła do obwijania mięsa w jatkach tu sprzedawanego, czyste zaś księgi do legitymacyj, w komendzie wydawanych. Zdarzyło się raz, że księgi czyste hipoteczne usiłowali Rosyanie jako własność swoją sprzedać prywatnej osobie. Więc śladu niema z aktów sądowych i hipotecznych. — W kancelaryach, w których sędziowie wydawali wyroki, stały krowy i cielęta. Urząd gminny zatracił dawny swój charakter. — Wewnętrzne urządzenie, jakoteż papiery i inne dokumenty leżą na podwórzu przywalone nawozem z pod wielu koni, które kształtne swe łby z okien kancelaryjnych wystawiały. Księgi zawierające historyę Tuchowa zniszczono, podobnie jak i hipotekę. Gmach „Sokoła" nie został uszkodzony od granatów, ale ręce rosyjskie zostawiły ślady swej kultury. — Wewnętrzne urządzenie i przyrządy gimnastyczne zostały zupełnie zniszczone. Strych „Sokoła" obrócono na miejsce ustępowe, gdy sala była miejscem modlitwy. Budynek ocalał tylko dlatego, że był szpitalem, później cerkwią. Kasyno mieszczące się w tymże samym budynku zostało wewnątrz zniszczone i zrabowane. Stacya kolejowa stoi cała, budynek w niczem nie uszkodzony.

Kościół parafialny dopiero odrestaurowany, przy bombardowaniu grudniowem został poważnie uszkodzony. Dwanaście granatów padło na jego mury, nie wyrządzając jednakże tak wielkiej szkody, aby zachodziła obawa jego zwalenia się.

Klasztor OO. Redemptorystów tylko podczas kanonady w maju lekko nadwerężony. Dwór p. Rozwadowskiej zmienił się nie do poznania. — Zewnątrz widnieją na ścianach i murach ślady po granatach i szrapnelach. Wewnątrz niema bogatego urządzenia, bo wszystkie ruchomości wywieziono w głąb Rosyi. Grunta leżą odłogiem skutkiem trudnych warunków dziś wytworzonych. We dworze mieścił się zawsze szpital wojskowy. — Okoliczne dwory tenże sam obraz przedstawiają. Jedno wielkie zniszczenie widzi się, patrząc na niezasiane ani nie zasadzone łany. — Kasa Zaliczkowa i Oszczędnościowa spaloną została w grudniu przez granaty. — Pożar zniszczył cały budynek, który był funduszem strat i funduszem rezerwowym. Składnica uległa pożarowi w styczniu b. r. Pożar powstał z niewiadomej przyczyny na strychu, skąd dostał się na piętro i parter, niszcząc cały majątek w nim zawarty. Kancelarye czterech adwokatów przedstawiają prawdziwy obraz wojny. Niema śladu aktów, które częścią spalono, częścią wywieziono. W pokojach mecenasowskich rozpierały się konie. — Niektóre tylko akta, które do dziś dnia cudem ocalały, leżą na śmieciskach. W jednej z kancelaryj urządzili sobie Rosyanie kąpiel parową. Płoty, stodoły i wszelkie przybudówki domów rozebrali Moskale na spalenie. Również rozebrali kilka domów tak, że ani ślad po nich nie został. *T. S.*

Kłopoty cukrowe.

Od kilku tygodni zapanował w niektórych okolicach Austryi nieznośny brak cukru. Fakt to prawie paradoksalny, gdyż, jak wiadomo, Austro-Węgry były zawsze głównym dostawcą cukru dla Europy i posiadają go teraz z powodu wstrzymania wywozu ogromne zapasy, które jeszcze w lutym br. obliczono w Austryi na 8 milionów centnarów metrycznych. Konsumcya roczna Austryi wynosi w normalnych czasach 4 mil. centr. Teraz oczywiście wynosi więcej. Z jednej strony potrzebuje go wojsko, bo chociaż nie stanowi ono przyrostu ludności, to jednak właśnie jako wojsko stanowi znaczny przyrost konsumcyi. Z drugiej strony także ludność, wskutek drożyzny innych środków żywności, zmuszona do oszczędności w żywieniu się, wynagradza sobie te braki większą niż dotychczas konsumcyą cukru, już to dlatego, że przekonała się o jego pożywności, już też dlatego, że potrawom z mąki pośledniejszej może dodać smaku tylko wmieszając do nich więcej cukru. To też nic dziwnego, że w pierwszych czterech miesiącach tego roku konsumcya cukru w porównaniu z zeszłym rokiem wzrosła o 280.000 centn. to jest o prawie 1 klg. na głowę ludności. Ponieważ cukier jest jedynym artykułem żywności, którego cena na razie nie wzrasta i jest nawet dla klas najuboższych jako tako dostępna, polityka aprowizacyjna państwa powinna czuwać nad tem, aby tutaj utrzymać »status quo«. Tymczasem handlarze detajliczni zaczynają się uskarżać na brak cukru i tu i owdzie zdarzają się już nawet próby wyłudzania u publiczności cen wyższych, niż ustalono.

Przyczyny tego sztucznego braku cukru są rozliczne, ciekawe zaś jest to, że przytem jedne czynniki zwalają winę na drugich.

Faktem jest, że zarówno detajliczni kupcy jak i publiczność magazynują cukier, z obawy, że w następnej kampanii podrożeje. Przemysłowcy sami wywołują ten popłoch, zapowiadając, że po nowych zbiorach będą musieli ceny cukru podwyższyć z powodu podrożenia surowca na targu światowym. Zdaje się jednak, że winę magazynowania cukru ponoszą w stopniu o wiele większym sami producenci tudzież grosiści, którzy to czynią w celach spekulacyjnych.

Z początkiem wojny przemysł cukrowy znalazł się w opałach, ponieważ miał za dużo cukru a wywóz był uniemożliwiony. Rząd pomógł mu najprzód w ten sposób, że pozwolił na zastawienie przeznaczonych do wywozu ilości cukru w wojennej kasie pożyczkowej. Drugą przysługę wyświadczył rząd cukrownictwu w lutym br. Mianowicie zawarł z austryackim kartelem cukrowym układ, na mocy którego pozwolono mu podwyższyć cenę cukru odrazu na 79 kor. za jeden centnar metryczny, za co zobowiązał się aż do 1 września br. wyprodukować podczas obecnej kampanii cukrowej najmniej 100 proc. całego wewnętrznego kontyngentu w miesięcznych pozycyach, tak że przez to zapewniono dla ludności dostateczne zapasy cukru. W ostatnich latach kartel nigdy nie przerabiał całego kontyngentu, teraz musi przerobić cały. Aż do końca maja wyprodukował też kartel 72 prc. kontyngentu (w r. ub. tylko 59 proc.), wskutek czego konsumcya ma do dyspozycyi około 500.0000 centr. metr. cukru więcej, niż w roku zeszłym. W czerwcu ma kartel przerobić dalszych 6 procent kontyngentu. Cukier ten jednak spoczywa w znacznej części w magazynach fabrycznych, rzekomo wskutek trudności transportowych. Cukrownie objawiają dużą wstrzemięźliwość w sprzedawaniu swych zapasów, niby to z obawy, aby handlarze podczas nowej kampanii nie spekulowali starym, tańszym cukrem. Na to jednak kartel spotyka się z zarzutem, iż umyślnie magazynuje cukier już to sam, już to przez podstawionych kupców, aby w chwili wygaśnięcia układu tj. po nowych zbiorach albo po wyczerpaniu kontyngentu, podyktować większe ceny, a ewentualnie mieć także dostateczne zapasy do wywozu w razie zawarcia pokoju.

W środę odbyła się w ministerstwie handlu ankieta o całym kompleksie kwestyi cukrowej. Zastępca rządu, radca sekcyjny dr Löwenfeld-Russ wygłosił referat, w którym przedstawił cały stan sprawy, stwierdzając dodatkowo między innemi, że zewsząd słychać skargi na brak wagonów dla transportu cukru. I tak rafinerye doniosły, że w fabrykach mają na składzie 600 wagonów cukru sprzedanego dla Wiednia, których nie można odstawić na miejsce z powodu braków środków transportowych. Ilość powyższa stanowi prawie półtoramiesięczną konsumcyę cukru mieszkańców Wiednia. Ale na ten sam brak skarżą się i inne okolice. Dnia 15 maja leżało w fabrykach cukru na składzie przeszło 3.000 wagonów sprzedanego cukru, czyli 8 proc. całego kontyngentu wewnętrznego. Zapasów tych, jak twierdzą rafinerye, nie można było wysłać z powodu braku wagonów.

Ponieważ w dyskusyi zastępcy rafineryi podtrzymywali swoje skargi co do braku wagonów, zastępca rządu oświadczył, że fabryki w tym roku dostały absolutnie więcej wagonów do dyspozycyi, niż w roku poprzednim. W braku odpowiednich wagonów zamkniętych adaptuje się dla transportu cukru wagony otwarte. Co do wysłania cukru do Wiednia w ostatnich dniach wydano stosowne zarządzenia. Zresztą ministerstwo kolei otrzymało bardzo mało zażaleń na brak wagonów.

Dyrektor Banku krajów koronnych bronił banki przed zarzutem udziału w magazynowaniu cukru, zastępcy stowarzyszeń konsumentów znowu przedstawiali stanowisko zagrożonych konsumentów. Tak samo zastępcy przemysłu, jak wielkiego handlu cukrowego, starali się udowodnić, że broń Boże nie mają żadnego interesu w »tezaurowaniu« cukru i że byłoby to nawet niemożliwe. Jak się zdaje, jest to błędne koło win wspólnych, z którego tylko czyn może wyprowadzić. To też podczas gdy dyskusya nad przyczynami sztucznego braku cukru nie wiele wyjaśniła, pożyteczniejszą była dyskusya nad środkami zaradczemi. Wymieniono ich sporo: przedewszystkiem ustalenie już teraz cen cukru w przyszłej kampanii; przymusową deklaracyę zapasów cukru pod ostrą kontrolą; podwyższenie wewnętrznego kontyngentu; zapewnienie nowych ilości wyrabianego cukru kontyngentowego dla stowarzyszeń konsumcyjnych i handlu detajlicznego. Rząd te wszystkie wskazówki przyjął do wiadomości.

W tym samym dniu była u ministra handlu deputacya wiedeńskiej komisyi wojennej dla interesów konsumentów i wręczyła mu memoryał, w którym zaleca jeszcze następujące środki: natychmiastowy spis ilości cukru, dostarczonych już przez kartel i leżących jeszcze na składzie; spis ilości, dostarczonych dla wojska i na karmę dla bydła; spis zapasów u grosistów; rekwizycyę zapasów magazynowych dla potrzeb konsumcyi; uwzględnienie interesów konsumentów przy rozdzielaniu parku wagonowego. Co się tyczy nowej kampanii, to memoryał żąda: liberowania cukru przy współudziale zastępców organizacyj spożywczych; ustalenia cen cukru przez rząd wspólnie z tymi zastępcami; ewentualne zajęcie zapasów i objęcie ich przez centralę cukrową; wolne od podatku oddawanie cukru przez centralę na użytek ubogiej ludności.

W Niemczech już niektóre z tych środków zostały zastosowane, mianowicie 27 maja Rada związkowa zarządziła spis zapasów cukru i ewentualne wywłaszczenie ich, z wyjątkiem ilości poniżej 50 cntn. metr. Spisem tym i wywłaszczeniem zajmuje się osobne towarzystwo.

KRONIKA.

Kraków, 9 czerwca.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Informacye w sprawach legionowych. Oddział krakowski Naczelnego Komitetu Narodowego podaje do wiadomości wszystkich interesowanych, a w szczególności osób, w powiatach świeżo odzyskanych, iż wszelkich informacyj o miejscu pobytu poszczególnych departamentów i biur Naczelnego Komitetu Narodowego, o wszelkich sprawach, wchodzących w ich zakres działania, udziela biuro Oddziału. Za pośrednictwem tegoż biura otrzymywać można poświadczenia służby Legionistów w celu otrzymania zasiłku rządowego dla rodzin Legionistów.

Dla rannych żołnierzy Polaków. Dwa tysiące paczek z książkami i gazetami wysłała dotychczas „Straż Polska" naszym rannym i chorym rodakom, leczącym się w szpitalach w granicach Austro-Węgier. Obecne ogromne walki dostarczają coraz więcej nowych czytelników, a prośbom ich trzeba zadość uczynić, gdyż są tak serdeczne i taką owiane tęsknotą za ojczystem słowem i krajem, że wysłuchane być muszą. „Straż Polska" robi, co może w swoich granicach, lecz zapotrzebowanie jest tak duże, że musi znów udać się z prośbą do ofiarności publicznej i gorąco prosi o łaskawe składanie choćby pojedynczych egzemplarzy książek powieściowych, ewentualnie wycinków z gazet, książek do nabożeństwa, broszur, kalendarzy, tygodników i dzienników w lokalu „Straży Polskiej", Kraków, Rynek 6 (Szara kamienica), drugie schody, I. piętro, od godziny 5—7 po południu.

Listy, pełne wdzięczności dla ofiarodawców, są do przejrzenia w lokalu „Straży".

W gimnazyum żeńskiem J. i M. Lewickich (dawniej H. Strażyńskiej), ul. Franciszkańska 1, odbędą się egzamina prywatne d. 21 i 22 czerwca. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w godzinach przedpołudniowych.

Podrożenie piwa. Od dwóch dni podniesiono w pierwszorzędnych lokalach restauracyjnych w Krakowie ceny piwa jasnego o 4 hal. na litrze, zaś o 8 h na litrze ceny piwa bawarskiego. — Przed tygodniem donieśliśmy o projekcie podwyżki piwa, uchwalonym przez związek właścicieli browarów.

Z ruchu telegraficznego w Galicyi. Gal. dyrekcya poczt i telegrafów oznajmia, że z dniem 6-ym czerwca b. r. podjęty został prywatny ruch telegraficzny w następujących urzędach pocztowo-telegraficznych: Bochnia, Chabówka, Chrostowa, Czarny Dunajec, Czorsztyn, Dobczyce, Gdów, Jazowsko, Kamienica k. Łącka, Kłaj, Klasno, Krościenko n. Dun., Łącko, Łapanów, Limanowa, Mogiła, Mszana Dolna, Niepołomice, Nowy Sącz 1, Nowy Sącz 2, Nowy Targ, Piwniczna, Pleszów, Poronin, Rzegocina, Stary Sącz, Szczawnica, Uście Solne, Wieliczka, Wiśnicz k. Bochni, Zabierzów k. Niepołomic, Zakopane 1, Zakopane 3.

Wypłata emerytur, pensyj i zaopatrzeń po urzędnikach państwowych nastąpi, począwszy od 1-go lipca 1915, ponownie przez pocztową Kasę Oszczędności. Percypienci, którzy zmienili mieszkanie po 1 września 1914, mają natychmiast podać nowy swój adres do wiadomości departamentowi rachunkowemu c. k. krajowej dyrekcyi skarbu O. VIII w Białej, dokąd również mają wnosić wszelkie reklamacye.

Rekwizycya kruszców. Ministerstwo wojny zarządziło, iż od rekwizycyi kruszców wolne są te zapasy, które są niezbędnie potrzebne do wypełnienia zleceń zarządu wojskowego. Z tego powodu należy ile możności najoszczędniej używać materyałów rekwirowanych, a zwłaszcza glinu, miedzi, mosiądzu i niklu, oraz starać się o jak najrozleglejsze zastosowanie surogatów.

† Dr Edmund Kołodziejczyk. Na terenie walk nad Sanem poległ bohaterską śmiercią rezerwowy porucznik 57 p. p., dr Edmund Kołodziejczyk, profesor gimnazyum IV w Krakowie, wybitny pracownik na polu ludoznawstwa. Z licznych jego prac wymieniamy »Bibliografię słowianofilstwa polskiego« i »Bibliografię ludoznawstwa polskiego«. Ś. p. Kołodziejczyk pisał także między innemi o Polakach na Węgrzech. Cześć jego pamięci!

Z Częstochowy donosi »Górnoślązak«:

(Rozporządzenie.) Dyrekcya policyi przypomina rozkaz, mocą którego zabroniono pod surową karą wszelkiego rodzaju urządzanie i połączanie sieci telefonicznych i telegraficznych z jednej poczty do drugiej.

(Roboty miejskie.) Ponieważ w mieście z każdym dniem wzrasta ilość ludu bez roboty i drożyzna coraz większa daje się odczuwać, przeto Rada miejska postanowiła przystąpić do uporządkowania i zabrukowania niektórych ulic, aby dać tysiącom ludzi możność zarobkowania; tymczasem asygnowano na te roboty 50.000 rubli.

(Ilu jest robotników bez pracy?) Ponieważ od czasu wybuchu wojny znajdowało się w Częstochowie 17.000 robotników fabrycznych, z czego na roboty do Prus wyjechało około 2.000, a na wsi do 1.000, przeto miasto obecnie żywi darmo blisko 14.000 robotników, pozostających bez pracy.

Zdrowotność miasta Lwowa. Jak donoszą pisma lwowskie, w czasie od 24 do 30 maja zdarzyły się we Lwowie następujące choroby zakaźne: Ospy zaszły w mieście 24 wypadki, głównie wśród rodzin służby kolejowej. — Stwierdzono również dwa wypadki ospianki. Jeden chory zmarł na ospę.

Na tyfus plamisty zachorowały w mieście samem cztery osoby. Oprócz tego jedna pielęgniarka w szpitalu, jeden więzień, czterech zbiegów z Karpat, dwóch z Przemyśla, dwóch z Mościsk, jeden z Lubaczowa i jeden z Polanki ad Krosno. Umarło 3 obcych.

Wszystkich chorych na ospę i tyfus plamisty umieszczono w szpitalu powszechnym. Tyfus brzuszny stwierdzono u dwóch osób w mieście, a u 3 obcych przyjezdnych. Wypadku śmierci nie było. Z innych chorób zgłoszono pięć wypadków dyfteryi, jeden szkarlatyny i jeden czerwonki.

Ceny bydła we Lwowie. Na miejską targowicę centralną na bydło we Lwowie spędzono dnia 28 maja bydła rzeźnego 372 sztuki, cieląt 250 sztuk, świń 450 sztuk. Płacono za woły od 90—100 K, za krowy od 80—92 K, za jałownik od 76—90 K, za cielęta od 84—106 K, za świnie od 104—120 K. Wszystko za 100 kg. żywej wagi.

Nowy utwór dramatyczny. Pisma warszawskie donoszą, iż Antoni Orłowski (Krogulec), redaktor »Muchy«, złożył dyrekcyi teatrów warszawskich sztukę p. t. »Wężowe gniazdo«.

Wiadomości o jeńcach. Józef Roganowicz, jednoroczny ochotnik, znajduje się od pięciu miesięcy w Tomsku, Roman Piotrowski z Przemyśla przebywa w Spasskoje, Prymorskaja obłast, Azya wschodnia.

Ulgi dla jeńców galicyjskich. Do Taszkientu, jak donoszą pisma lwowskie, przybyło 263 mężczyzn, wziętych w Przemyślu w charakterze jeńców wojennych jako podlegających powołaniu do służby wojskowej. Są to Polacy i żydzi, rzemieślnicy. Pozwolono im zarabiać pracą ręczną oraz mieszkać w wynajętych przez siebie mieszkaniach.

Książki i pisma dla jeńców Polaków w Rosyi. Zarząd warszawskiego oddziału Tow. opieki nad jeńcami-Polakami wydał odezwę, wzywającą do składania pism i książek dla jeńców-Polaków, przebywających na Syberyi, w Turkiestanie i Rosyi centralnej. W Warszawie przyjmuje książki p. Pepłowska przy ul. Wilczej l. 50. Donoszą o tem pisma lwowskie.

Ze świata.

Polski kurs ekonomiczno-społeczny w Wiedniu. Piszą nam: Staraniem zarządu kursu ekonomiczno-społecznego N. K. N. w Wiedniu odbędą się w połowie czerwca luźne wykłady przy kursie ekonomiczno-społecznym, niezależnie od programu kursu. Wykładać będą najwybitniejsze siły z dziedziny naukowej w zakresie historyi, literatury i ekonomii społecznej. Dochód przeznaczony będzie częścią na superarbitrowanych legionistów, częścią na cele kursu. Bliższe szczegóły o wykładach ogłosi zarząd kursów w dniach najbliższych.

Wystawa obrazów malarzy polskich w Pradze. Donieśliśmy już, iż dnia 10 b. m. otwartą zostanie w Pradze w salach »Gminnego Domu« wystawa obrazów grupy malarzy polskich. Jak donoszą pisma czeskie, w wystawie biorą udział malarze Vlastimil Hoffmann, Jerzy Karszniewicz i Ludwik Michalski.

HELENA FILOCHOWSKA.

OSTATNI STRZAŁ.

Późną nocą obudził się nagle z twardego, kamiennego snu. Nie pamiętał gdzie jest, ale zdawało mu się, że jego szukające w ciemności ręce powinny natrafić na zeschłe liście leśnego posłania, albo błoto przydrożnych rowów, w których przez ostatnie tygodnie straszliwych marszów sypiał często ze swymi żołnierzami.

Znalazł zapałki i, napół przytomny jeszcze ze snu, zaświecił jednę, drugą, trzecią. W nikłym i krótkim błysku olśniła go jakaś purpura, szkarłat nasycony, jakby żywą krwią, lśniący połysk jedwabiów i złoceń. Ciężkiemi od snu oczami zobaczył na nizkim, włoskiej roboty stoliku prześliczny, srebrny świecznik z XVIII w. ze zczerniałych kwiatowych girland, owoców i amorków kunsztownie spleciony. Zapalił jednę ze świec i patrzył.

Leżał na wspaniałem łożu z mahoniu, pod szkarłatnym namiotem z czerwonego jedwabiu. Gubił się dosłownie w niem, jak w łodzi przepysznej, grającej śnieżną bielą haftowanych poduszek, jedwabną purpurą przykrycia i kotar podtrzymanych przez złocone amory. — Szkarłatne obicia ścian, tłoczone w złote arabeski, przydymiły, przymgliły wieki. W bladem półświetle połyskiwały zgaszonem srebrem owalne zwierciadła w porcelanowych, misternej francuskiej roboty ramach. Na wielkim kominku z różowego marmuru zastygły martwe tęcze kryształów, blade cacka z porcelany, piękne puzdra z rubinów, złota i szmaragdów, miniatury uśmiechniętych, dawno zmarłych dam z muszkami i galantuomnych kawalerów w pudrowanych puklach. Głębokie woltery, bergerki kryte jedwabiem w różowe i złote kwiaty pełne były poduszek i jakby tchnęły jeszcze ciepłem wtulonych w miękkie wygięcia mebli czarujących, wonnych kobiet z XVIII wieku, uczesanych »à l'antique« i owiniętych w kaszmiry, eternele, szarszedony i atłasy.

Przez ciężką kotarę majaczył złoto-żółty gabinecik, pełen biało lakierowanych mebli, sztychów i japońskich waz. Jedna z jego ścian, cała wyłożona taflami zwierciadła, odbijała niby żywe, szkarłatne łoże sypialni i bladą, orlą twarz Porayskiego.

Wsparty na poduszkach patrzył i przypominał sobie waryacką, niesamowitą historyę ostatnich dni. Widok moskiewskiego munduru i oficerskiej szabli, leżącej na krześle koło łóżka rozwiewał ostatki sennej nieprzytomności. Poczuł ból w lewej ręce, w ranie zadanej mu przez kozaka podczas dezercyi z moskiewskiej armii. Przypomniał sobie, jak leśnemi drożynami przemykał się z dwudziestu żołnierzami-Polakami ku widniejącemu zdala pięknemu pałacowi. Wokoło paliły się wsie i w krwawej łunie grzmiały gdzieś daleko armaty.

W jednem z okien pałacu płonęło światło. Lekko, delikatnie zapukał w szyby. Wyszedł stary kamerdyner i na widok mundurów zbladł i zacisnął pięści. Za nim ukazał się cudownej urody starzec. Porayski poznał w pysznej rzeźbie jego rysów księcia Ożarskiego, jednego z pierwszych magnatów galicyjskich. W rysach tych świeciła pogarda śmierci i wzniosłość pokoleń zgasłych w chwale bez plamy. — Żaden z Ożarskich nie przyczynił się do rozdarcia ojczyzny, żaden nie wycierał przedpokojów Katarzyny i żaden nie był rajfurem, handlarzem za moskiewskie złoto sprzedającym honor Rzeczypospolitej. Wielu z Ożarskich wywieziono w kibitkach na Sybir, porywano nocami z domów, że przepadli bez wieści, a jeden z nich, piękny pono, jak bóg helleński, zginął od skrytobójczego sztyletu, bo wzgardził, cuchnącym stajnią, afektem carowej, z jegrów i gwardzistów czyniącej sobie kochanków, a ojczyźnie książąt i dygnitarzy. Odrzucił precz szablę i zerwał szlify munduru.

— Jestem Polakiem, książę — zaprezentował się, salutując. — Praojcowie moi walczyli razem z przodkami Ożarskich i przelewali wspólnie krew dla ojczyzny. Proszę o gościnę dla siebie i dwudziestu moich żołnierzy, Polaków. Uciekliśmy z moskiewskiej armii, aby połączyć się z wojskami austryackiemi, które lada dzień tędy przeciągać będą. Może Bóg pozwoli odnaleźć mi pułki Legionów i wkroczyć z nimi do wolnej Warszawy. Dwaj Porayscy — Rafał i Anastazy mieli szczęście poledz u boku księcia Józefa — dodał i podniósł oczy na księcia.

Stary pan zdawał się uważnie czytać w szarej od trudów twarzy młodego oficera. Zimnemi, jak lód, wyniosłemi oczami zaglądnął w głąb najbujniejszą posępnych i gwałtownem uniesieniem zwężonych źrenic. Badał wspaniałe, dumne czoło niewymownie szlachetne w rysunku i wązką linię ust zaciętych. Z zachwytem widział pierś bohaterską nie dla fraka, a dla pancerza, nie na dzisiejszą miarę sklepioną, dyszącą straszliwem męstwem, wzgardliwą i nieustraszoną odwagą. Miłosnem okiem wodza objął ten przepyszny typ młodego żołnierza i z cichem szczęściem pomyślał, że oto w Polsce, na troje rozdartej, nie zaginął jeszcze ten świetny kwiat jej męstwa, kwiat pozornie zdeptany przemocą, ale zawsze żywy — żołnierz.

Zakwitło znów martwe na oko drzewo wolności, uśmiechnął się dumnie i jakimś ojcowskim ruchem wziął w rękę twardą, strudzoną dłoń swego gościa.

— Niechaj dom mój będzie twoim, młody żołnierzu — powiedział i wskazał Porayskiemu wejście gestem, w którym był szorstki, surowy wdzięk rycerza i dziś już zapomniana, czarująca galanterya minionych stuleci.

— — — — — — — —

Czy było to wczoraj, czy może dawniej? — rozmyślał Porayski, przytomniejąc ze snu.

Wiedział tylko, że dano mu tęgiego wina i potem zaprowadzono do tej książęcej, szkarłatnej sypialni. Ale zanim zasnął snem, podobnym do śmierci, stało się coś, jak cud. Czyjeś ręce w białym marmurze rzeźbione opatrywały mu ranę. Były bielsze od przepasek, któremi delikatnie owijały bezwładne, posłuszne ciało. Były nerwowe, czułe, drżące, jak ręce matki, siostry, czy kochanki. I oto spłynęła na ich biel nadludzką, krew ciekącą z rany i stały się podobne do bezsilnych róż, skrwawionych i umierających.

Porayski przypomniał sobie, że w momencie tym, gdy jednocześnie ramię jego przeszył ostry ból i na ręce spłynęła z rany jego krew, odważył się podnieść powieki i spojrzeć. I znów przeszył go ból straszny, nie do zniesienia, ból rany obrzękłej, pełnej ropy, krwi i błota. — I w chwili, gdy cierpiał najstraszliwiej, w jego podniesione powieki spłynął czyjś prześliczny, współczujący niemy uśmiech. Uśmiech warg kwitnących w bladej kobiecej twarzy, jak drżący, ciemno-szkarłatny, niewymownie słodki kwiat, uśmiech oczu ciemno-złotych, kryjących swoją tajemnicę w bronzowym cieniu powiek, w czarnym aksamicie wydłużonych ku skroniom brwi, w trzepotaniu rzęs lśniących, jak krucze skrzydła.

(C. d. n.)

Adolf Heyduk. Popularny czeski poeta i pisarz, Adolf Heyduk, obchodził w tych dniach 80 rocznicę swych urodzin; prasa czeska poświęciła mu z tej okazyi gorące wzmianki, w których podniosła zasługi nestora poetów czeskich, położone dla ojczystej literatury. Heyduk na czeskim parnasie zajmuje wybitne miejsce obok Halka i Sladka. Wydał szereg zbiorów utworów poetycznych, które autora uczyniły popularnym w całym świecie słowiańskim. Niektóre utwory Heyduka są tłomaczone także na język polski.

Para wołów za 4.200 koron. Czeskie pisma donoszą, iż na tragu w Nymburku sprzedał pewien rolnik czeski parę wołów za 4.200 koron. Nabywcą był pewien handlarz z Galicyi.

37.000 chorych w armii serbskiej. Jak donosi »Stokholm. Dagblad.«, angielska komisya sanitarna, wysłana dla zbadania stanu zdrowotnego armii serbskiej, skonstatowała, że znajduje się w niej 37.000 chorych żołnierzy, w tem 8.000 na tyfus plamisty.

Straty angielskie w maju wyniosły, jak oblicza „Vorwärts" na podstawie urzędowych sprawozdań, 3.600 oficerów i 26.306 żołnierzy.

Anglia wyrabia amunicyę dla całego czwórporozumienia. Według wykazów, sporządzonych przez angielskie ministerstwo wojny, w Anglii znajduje się mogących być powołanymi do służby w armii w wieku od 18—40 lat, 8,053.000 mężczyzn, a z tego przeszło dwa miliony zajmuje się w fabrykach i arsenałach wyrobem amunicyi. Tą okolicznością tłomaczą dzienniki angielskie niewielką liczebność angielskiej armii, walczącej na froncie, podnosząc równocześnie, że za to Anglia wyrabia amunicyę dla całego czwórporozumienia.

Teatr miejski w Krakowie.

We środę 9 czerwca: »Droga do piekła«, farsa w 3 aktach Kadelburga.

We czwartek 10 czerwca: »Najlepsza z kobiet«.

Repertoar Teatru ludowego
(sezon letni w sali przy ulicy Rajskiej L. 12).

W czwartek o godz. 7½: »Śluby dębnickie«, wodewil Krumłowskiego. W ostatnim obrazie obchód Lajkonika. Ceny miejsc zniżone.

W sobotę o godz. 7½: »Kapelusz słomkowy«, krotochwila w 5 aktach Labiche'a. Ceny miejsc zniżone.

W niedzielę o godz. 3½ po południu: »Majstrowa z Kleparza«, wodewil, występ p. Solnickiego.

W niedzielę o godz. 7½ wieczorem po raz pierwszy: »Zaklęty pałac,« bajka czarodziejska ze śpiewami i tańcami dla dzieci i dla starszych Romana Offmańskiego, muzyka Wolfstala.

Z odzyskanego Przemyśla.

Korespondent wojenny „Reichspost" Kirchlehner, podaje opowiadanie profesora wszechnicy koloszwarskiej, Szadeczky'ego, który pierwszy otrzymał pozwolenie na zwiedzenie odzyskanego Przemyśla. Było to 4 czerwca.

Radymno — opowiada Szadeczky — leży w gruzach. Z nowej cerkwi grecko-kat. dwie wieże zwalone. Od Sieniawy słychać było straszny huk armat. Nieskończenie długie kolumny niemieckich pułków i taborów przeciągały obok nas. Droga była dla nich za ciasna, szły więc także po jej bokach. Im bardziej zbliżaliśmy się ku Dunkowiczkom, tem więcej było rowów strzeleckich na terenie lekko się wznoszącym. Tu samochód się zatrzymał i powiedziano nam, wskazując na kilka pagórków, że jesteśmy u wyłomu do fortu Dunkowiczek, wywalczonego przez Bawarów. Zobaczyliśmy całe pola, pełne przeszkód drucianych, wiele z nich jeszcze nietkniętych. W stronie północnej, ku Żurawicy, wszędzie widzieliśmy trupy Rosyan, niektóre ułożone już w grupy, gotowe do pogrzebania, inne właśnie zbierano, a większa część leżała jeszcze tam, gdzie padła. Jeńcy rosyjscy sami zajmowali się grzebaniem tych zwłok.

Ze wzgórzy roztaczał się widok niezapomniany: nic, jak tylko zniszczenie i śmierć, a o kilkaset kroków dalej najsilniej pulsujące życie. Kurz, wzniecany przez zwycięskie wojska, ścigające nieprzyjaciela, osłaniał je, jak żółtawy nimbus. Daleko z głębi wznosiły się wieże Przemyśla. Potem dostaliśmy się do fortu 10; **był to stos gruzów i trupów.** Fort 10 a natomiast był w dość dobrym stanie; tylne kazamaty z cegły zachowały się, za to w murze były dwa otwory od pocisków działowych największego kalibru. Powały betonowe pod grubą powłoką ziemi zapadły się, kopuła pancerna była wyrzucona o 30 metrów dalej na pole; dwa działa małego kalibru, stojące jeszcze na forcie, wyglądały wśród tego tytanicznego chaosu, jak niewinne baranki. I tu leżeli Rosyanie jeszcze tak, jak ich śmierć zaskoczyła. Większa ich część nie miała ran, zginęła od prądu powietrza. Naokoło jednego leja od pocisku **leżało dwadzieścia trupów.**

Jadąc do Przemyśla, spotkaliśmy w drodze ciężkie działa rosyjskie, które nieprzyjaciel naprózno starał się wyratować. Obserwatorzy wypatrzyli je i natychmiast wzięto je pod skuteczny ogień. Kilka ciężkich dział było roztrzaskanych, koła, żelaziwo, **ciała ludzi i koni tworzyły straszliwy kłąb.**

W Przemyślu znajdowali się wyłącznie Bawarzy, komenda także tylko bawarska. (Jak donosiliśmy, komendantem miasta był gen. von Kneussel. Przyp. red.) Austryacki X. korpus już wymaszerował w kierunku Medyki.

Zastępca zmarłego podczas oblężenia gr. kat. biskupa przemyskiego Czechowicza, kanonik Federkiewicz opowiadał mi, że Rosyanie ludzi za bądź co aresztowali i **setkami wywozili do Rosyi.** Pierwszym rosyjskim komendantem Przemyśla był Kastaliński, po nim Artamanow. Przed opuszczeniem Przemyśla Rosyanie pozbywali się zabezcen środków żywności, których nie mogli ze sobą zabrać. W ostatnich godzinach podobno były pladrowania.

O wizycie cara opowiadają, że najprzód ogłoszono ukaz, zakazujący ludności podczas pobytu carskiego wychodzić z domów i otwierać okna. Później ten zakaz odwołano i wezwano ludność do wyjścia na ulice i witania cara. — Gdy car w towarzystwie w. ks. Mikołajewicza rzeczywiście przyjechał, ludność nie zobaczyła go nawet, tylko kilka oficyalnych osobistości. Car zamieszkał w willi Fränkla. Pod pozorem chęci upiększenia jego apartamentów, zabrano mieszkańcom wiele kosztownych przedmiotów.

Według opowiadania mieszkańców, w Przemyślu stało załogą zrazu około 50.000 Rosyan, z tego jednak przeszło połowa wycofała się niepostrzeżenie w ten sposób, że wojska wciąż wchodziły i wychodziły, lecz wychodziło zawsze więcej niż wchodziło. Dnia 2 czerwca było w Przemyślu podobno już tylko 10.000 Rosyan, którzy jednak mieli rozkaz bronić twierdzy do ostatka. **Z tej załogi mało kto uszedł z życiem.** - Główną przyczyną tak krótkiego oporu Przemyśla było straszliwe działanie artyleryi wojsk sprzymierzonych. Na froncie zachodnim i południowym nieprzyjaciel opuścił stanowiska, już pod ogniem strzałów armatnich, nie czekając na atak piechoty. Pewien pojmany oficer rosyjski mówił, że ogień ten nikogo nie rani, bo wszystkich zabija.

Podróż marszałka po kraju.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Biała, 9 czerwca.

Marszałek kraju Stanisław Niezabitowski odbył od dnia 2 do 7 bm. w towarzystwie członka Wydziału kraj. i szefa departamentu drogowego Stanisława Dąmbskiego podróż po części uwolnionych od inwazyi nieprzyjacielskiej powiatów. Zwiedzono miasta Wadowice, Myślenice, a dalej Limanowę, Nowy Sącz, Grybów, Gorlicę, Jasło, Krosno, Strzyżów, Rzeszów, Ropczyce, Tarnów, Brzesko i Bochnię.

Z zakładów krajowych lustrował marszałek kraju szkołę mleczarską w Rzeszowie i kraj. szkołę rolniczą w Miłocinie, nadto szpitale krajowe. **Zupełnie zniszczony jest szpital w Gorlicach;** szpitale w Tarnowie i Krośnie są nietknięte.

Podnieść należy, że szpital w Tarnowie, którego dyrektor pozostał na posterunku służbowym, był nieprzerwanie czynnym; podobnie, dzięki poświęceniu Siόstr miłosierdzia i pomocy miejscowych lekarzy, szpital w Krośnie nie doznał żadnego uszkodzenia.

Naprawa i rekonstrukcya dróg postępuje raźno naprzód.

Marszałek zetknął się z władzami miejscowemi, przyjmował reprezentantów ludności, którzy przedstawili swe prośby i żądania.

Marszałek odwiedził w Jaśle przebywającego wówczas tam ks. biskupa przemyskiego Pelczara i w Tarnowie ks. biskupa Wałęgę.

Życzenia prezydenta m. Lwowa z powodu zdobycia Przemyśla.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 9 czerwca.

»Poln. Nachrichten« donoszą:

Prezydent m. Lwowa, Neumann, wystosował z powodu zajęcia Przemyśla do generalnego adjutanta, hr. Paara, następujący telegram:

Proszę Waszą Ekscelencyę złożyć u stóp Jego Cesarskiej Mości, naszego cesarza i pana w mojem imieniu, w imieniu bawiących w Wiedniu radnych oraz w imieniu zawsze wiernie przy ukochanej dynastyi Habsburgów stojących mieszkańców królewskiej stolicy Lwowa, wyrazy najgłębszej wdzięczności i bezgranicznej radości z powodu ponownego zajęcia Przemyśla. Jesteśmy silnie przekonani, że naszemu zwycięskiemu, okrytemu sławą orężu z pomocą Boską danem będzie rychłe uwolnienie naszego miasto i zupełne wypędzenie nieprzyjaciela z naszego kraju.

Na to otrzymał p. Neumann następującą odpowiedź telegraficzną:

Jego cesarska i królewska apostolska Mość dziękuje serdecznie za wyrażony hołd przez JWPana we własnem imieniu, oraz w imieniu bawiących w Wiedniu mieszkańców królewskiej stolicy Lwowa z powodu bardzo radosnego wypadku ponownego zdobycia Przemyśla i za wierne życzenia zwycięstwa.

Z najwyższego rozkazu bar. *Schiessl.*

Zniszczenie balonu „Citta di Ferrara".

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Budapeszt, 9 czerwca.

»Budap. Korrespondenz« ogłasza:

Biuro prasowe węgierskiego prezydyum gabinetu donosi, że bomby rzucone przez zniszczony później balon włoski »Citta di Ferrara« na otwarte miasto Rjekę, wyrządziły w kilku fabrykach materyalne szkody, ale ruch we wszystkich uszkodzonych fabrykach odbywa się w dalszym ciągu bez przeszkody. Na terytoryum Rjeki kilka osób zostało poranionych, a w sąsiedniej miejscowości austryackiej jedna kobieta została zabita.

Ludność Rjeki, która podczas trwania zamachów nieprzyjacielskich, zachowała się zupełnie spokojnie, przyjęła wiadomość o zniszczeniu balonu z wielką radością.

Zredukowanie ruchu na liniach dalmatyńskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 9 czerwca.

Ze względu na nadzwyczajne stosunki na morzu Adryatyckiem, Towarzystwo okrętowe węgiersko-chorwackie wstrzymało wszelki ruch na liniach dalmatyńskich. Prowizoryczna linia Rjeka—Zadar z trzema jazdami tygodniowo została aktywowana. Połączenie między Rjeką a Abazyą zostało zredukowane do 5 jazd dziennie.

Odznaczenie arc. Józefa Ferdynanda.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 9 czerwca.

»Reichs-Anzeiger« donosi:

Arcyksiążę Józef Ferdynand otrzymał wielki krzyż z gwiazdą królewskiego orderu domowego Hohenzollernów z mieczami.

Atak niemieckich hydroplanów na Rygę.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Petersburg, 9 czerwca.

Ze strony autorytatywnej donoszą o pojawieniu się niemieckich torpedowców w zatoce Rygi i o usiłowanych operacyach hydroplanów, które zostały przez artyleryę zmuszone do odlotu.

Dnia 4 czerwca usiłował nieprzyjaciel ponownie się zbliżyć do wybrzeży, ale, zaatakowany przez łodzie podwodne rosyjskie, musiał się cofnąć.

Równocześnie **okręt »Jenissej« został na morzu Bałtyckiem zatopiony przez nieprzyjacielską łódź podwodną.**

Wydalanie Niemców z Moskwy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 9 czerwca.

Gazety moskiewskie w dalszym ciągu ogłaszają nazwiska wydalonych w ostatnich dniach z Moskwy mieszkających tam stale Niemców. Z 2.000 Niemców, wydalonych z Moskwy, przeszło 1.000 urodziło się w Moskwie.

Nowy generał-gubernator Moskwy, książę Jussufow, który spowodował te wydalenia, zamianowany został generał-adjutantem.

Akcya niemieckich łodzi podwodnych.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 9 czerwca.

Angielski parowiec „Sounlight" został na wybrzeżu irlandzkiem wczoraj **zatopiony przez niemiecką łódź podwodną;** toż samo parowiec rybacki „Dromic".

Londyn, 9 czerwca.

Biuro Reutera donosi: Na morzu Irlandzkiem zatopiła łódź podwodna niemiecka norweski parowiec „Trutweg".

Aresztowanie niemieckich i austryackich poddanych w Anglii.

Wiedeń, 9 czerwca.

»N. W. Tagblatt« donosi:

»Nieuwe Rotterdam. Courant« przynosi z Londynu informacyę, że **rząd angielski wydał rozkaz aresztowania wszystkich pozostawionych dotychczas na wolnej stopie poddanych niemieckich i austro-węgierskich** zarówno w Londynie, jak w całej Anglii — bez różnicy wieku i płci.

Niepowodzenia sprzymierzonych w Dardanelach.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Konstantynopol, 9 czerwca.

Ostatnie powodzenie wojsk tureckich koło Sed-il-Bahr mają zdaniem fachowców wojskowych szczególne znaczenie, ponieważ walki między 4 a 6 czerwca były największe i najgwałtowniejsze od czasu wylądowania Anglików i Francuzów w dniu 27 kwietnia. Po nadejściu 15.000 posiłków nieprzyjaciel postanowił, jak się zdaje, za każdą cenę sforsować linię turecką, aby wyjść z trudnej sytuacyi. Bitwa była bardzo zacięta. W pierwszych dniach akcyi lądowej nieprzyjaciela popierały cztery pancerniki, które się później oddaliły. **Turkom udało się w końcu nieprzyjaciela odeprzeć, przyczem zadali mu bardzo znaczne straty,** których wysokość nie da się na razie ocenić.

Wczoraj panował na froncie dardanelskim spokój.

Konstantynopol, 9 czerwca.

Podług telegramu z Dardaneli, Anglicy i Francuzi mieli w walce w nocy z 5 na 6 b. m. koło Ariburnu **przeszło 2.000 zabitych,** a straty ich w ostatnich walkach w odcinku Sadil Bahr jeszcze znacznie przewyższają tę cyfrę.

Zatopienie francuskiego okrętu.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 9 czerwca.

Agencya Havasa ogłasza urzędowe doniesienie o zatopieniu na morzu Egiejskiem francuskiego okrętu dla zakładania min „Casablanca". Komendant, 1 oficer i 64 marynarzy zostało wyratowanych. Być może, że także inni ocaleli i dotarli do wybrzeży, gdzie dostali się do niewoli tureckiej.

Polowanie na niemieckie łodzie podwodne.

Wiedeń, 9 czerwca.

„N. W. Tagblatt" donosi: Podług doniesień, nadeszłych do dzienników berlińskich z Aten, angielskie i francuskie kontrtorpedowce i torpedowce przeszukują, krążąc bezustannie całe morze Egiejskie, w pogoni za niemieckiemi łodziami podwodemi. Przewidywany jest nowy atak anglo-francuskiej floty przeciwko Smyrnie.

Rada narodowa w Szwajcaryi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berno Szwajcarskie, 9 czerwca.

Wczoraj po południu zebrali się radcy kantonalni na zwyczajną sesyę letnią. Sesyę Rady narodowej otworzył prezydent Bonjour przemową, w której między innemi powiedział:

Szwajcarzy są wdzięczni, że dotąd pokój został dla nich utrzymany, a szczególnie są wdzięczni tym, którzy starali się o utrzymanie pokoju i armii naszej. Czynność humanitarna Szwajcaryi i objęcie przez nią zastępstwa interesów Niemiec i Włoch każe przypuszczać, że **zapewnione jest dalsze respektowanie neutralności.**

Naród przyjął ogromną większością podatek wojenny. To jest wyrazem wdzięczności dla władz, którym dostarcza środków dla dalszego utrzymania neutralności.

Zarządzenia wojskowe.

Wiedeń, 9 czerwca.

Szwajcarskie poselstwo ogłasza:

Szwajcarska Rada związkowa powołała kilka oddziałów wojsk na d. 8 b. m. Ponieważ chodzi o zastąpienie stojących teraz pod bronią oddziałów wojsk, mają wszyscy przybyć bez względu na czas trwania udzielonego im urlopu. Z Austryi mają przybyć tylko ci, przynależni do podanych w ogłoszeniu oddziałów wojskowych, którzy dopiero po 1 sierpnia 1914 r. przenieśli się za granicę.

Przyszły arcybiskup poznańsko-gnieźnieński.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Poznań, 9 czerwca.

Generalny wikary Dalbor, przyszły arcybiskup poznańsko-gnieźnieński, został wczoraj powołany do nuncyusza papieskiego do Monachium.

Choroba króla greckiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Ateny, 9 czerwca.

Wydany wczoraj biuletyn o stanie zdrowia króla stwierdza, że stan jest bardzo poważny ale nie beznadziejny.

Następca tronu Jerzy wyjechał z małżonką z Paryża do Włoch, skąd na torpedowcu włoskim ma się udać do Aten.

Berlin. (Biuro Wolffa). Według telegramu, nadeszłego do tutejszego poselstwa greckiego z Aten, temperatura u króla spadła wczoraj wieczór na 38 stopni.

Ateny. (Godz. 8.20 wiecz.). Jakkolwiek przesilenia nie można jeszcze uważać za przebyte, to jednak stan zdrowia króla znacznie się poprawił. Temperatura podniosła się dziś wieczorem tylko na 38.2, a wymioty od rana ustały, tak, że król może znowu przyjmować pokarm.

O zabezpieczenie przyszłych zbiorów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 9 czerwca.

Pod przewodnictwem ministra rolnictwa odbyła się wczoraj narada zastępców rad kultury, towarzystw i spółek rolniczych, która zajmowała się sprawą zabezpieczenia nowych zbiorów. Uczestnicy konferencyi oświadczyli się z jednej strony przeciw uwolnieniu handlu zbożem, z drugiej także przeciw utworzeniu państwowego monopolu zboża. Zbiory wszystkich gatunków zboża mają być raczej przez państwo zabrane, a obrót zbożem i mąką ma być uregulowany przez organizacyę komisyj powiatowych oraz biura krajowe i centralne. Rolnicze spółki i ich związki mają objąć przeprowadzenie zadań gospodarczych i ewentualnie utworzyć syndykaty z bankami agrarnymi. Cena za produkta zbożowe ma być przez rząd ustanowioną, przy uwzględnieniu spowodowanych brakiem ludzi i podwód trudnych stosunków produkcyjnych.

Omawiano także obszernie kwestyę paszy i powszechnie podniesiono konieczność oddania odpowiedniej ilości paszy dla bydła przy nowych zbiorach do dyspozycyi rolnikom, aby umożliwić produkcyę mięsa i mleka oraz hodowli bydła pociągowego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 9 czerwca.

Odznaczenia w Gal. Dyrekcyi poczt.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza: Cesarz nadał w galicyjskiej Dyrekcyi poczt i telegrafów w uznaniu szczególnie sumiennego wypełniania obowiązków służbowych w obecności nieprzyjaciela następujące odznaczenia na wstędze medalu waleczności: Złoty krzyż zasługi z koroną starszemu oficyałowi pocztowemu Jakóbowi Schmidtowi, złoty krzyż zasługi oficyałowi pocztowemu Bronisł. Moszczyńskiemu, srebrny krzyż zasługi z koroną podurzędnikom poczt.: Janowi Buzaczkowi i Bronisławowi Jaroszewskiemu, a srebrny krzyż zasługi woźnemu Wincentemu Moskarze.

Nowe rozporządzenia ministeryalne.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza rozporządzenie ministerstw: skarbu, spraw wewnętrznych i handlu w sprawie ograniczenia produkcyi piwa.

Dalej ogłasza rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem sprawiedliwości, ograniczające rozszerzanie map, przewodników podróży i opisów miejscowości.

Subskrypcya na pożyczkę wojenną.

Budapeszt. Wynik wczoraj zakończonej subskrypcyi na II pożyczkę wojenną określają, według prowizorycznych obliczeń, na przeszło jeden miliard koron.

Zajęcie zbiorów rzepaku.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie ministeryalne, mocą którego zbiory rzepaku z r. 1915 mają być, z wyjątkiem tej części, która potrzebną jest do nowych zasiewów, zabrane celem zaspokojenia ogólnej potrzeby. Równocześnie wydano zakaz sprzedawania rzepaku bez certyfikatu.

Zwołanie Sejmu chorwackiego.

Zagrzeb. Sejm chorwacki został zwołany na krótką sesyę na dzień 14 b. m.

Odznaczenie współwynalazcy moździerzy 42 centimetrowych.

Berlin. »Voss. Ztg.« donosi, że współwynalazca moździerzy 42 ctm. major Maksymilian Bauer, zamianowany został przez uniwersytet berliński doktorem honorowym filozofii.

Echa wzięcia Libawy.

Petersburg. (Agencya petersburska). Twierdzeniu dzienników niemieckich, że Libawa była twierdzą uzbrojoną do walki lądowej i morskiej, należy stanowczo zaprzeczyć. Jeszcze w r. 1910 budowle forteczne w Libawie zostały zniesione i od tego czasu Libawa jest zwykłem otwartem miastem morskiem.

Pożyczka rosyjska.

Petersburg. »Riecz« donosi: Wykaz subskrypcyi nowej pożyczki wewnętrznej wydał w banku państwowym tylko 40 milionów rubli. Wynik subskrypcyi w bankach prywatnych nie jest jeszcze znany.

Drożyzna mięsa we Francyi.

Lyon. »Le Nouvelliste« donosi z Paryża: Deputowany Prat wzywa ministra handlu listownie, aby wdrożył śledztwo co do przyczyn tajemniczej drożyzny mięsa, która wywołuje wielkie zaniepokojenie wśród publiczności.

Straty angielskie.

Rotterdam. „New Rotterd. Courant" donosi z Londynu: „Times" i „Daily Mail" zwracają uwagę na ostatnią listę strat, która zawiera nazwiska 5.600 oficerów i żołnierzy, w tem 1.670 zabitych. Jeżeli się doda do tego sześć poprzednich list, to otrzymuje się liczbę strat 913 oficerów i 20.000 żołnierzy.

Rozruchy na Ceylonie.

Londyn. Urząd kolonialny donosi: W różnych stronach Ceylonu wybuchły niepokoje buddystów przeciw mahometanom. Składy mahometańskie zostały splądrowane. W kilku miejscowościach ogłoszono stan oblężenia.

SKŁADKI.

Na Samarytanina polskiego
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Spanbauer 3 K; Prof. Dr Wicherkiewicz 20 K, jako nieprzyjęte honoraryum lekarskie; Kwaśniowski 10 K.

Na komitet opieki nad byłymi Legionistami
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Władysław Janicki z Kobierzyna 10 K; za pośrednictwem Leopolda Kronenberga uczniowie gimnazyum w Oświęcimie, a mianowicie:

Klasa I.: Matlak 20 h, Wischnitzer 50 h, Łoziński 20 h, Szatkiewicz 10 h, Rosenzweig 30 h, Raczyński 20 h, Leibler 30 h.

Klasa II.: Zajączkowska 2 K 10 h, Matlak 20 h, Kohut 10 h, Tyberg 40 h, Schmelz 40 h.

Klasa III.: Kuc 20 h, Golonka 20 h, Zajączkowski 40 h, Raczyński 20 h, Wanat 10 h, Rachmann 10 h, Gancarz 22 h, Tobiczyk 1 K, Maliczak 50 h, Leibler 40 h, Sagan 20 h, Borowczyk 10 h.

Klasa IV.: Szarf 50 h, Kulczycki 50 h, Daniec 30 h, Kozioł 20 h, Gabryś 30 h, Raczyński 20 h.

Razem 10 K 66 h.

Dla biednych ewakuowanych dzieci
złożyła w Administracyi „Nowej Reformy":

A. C. 2 K.

Na fundusz dla wdów i sierót po poległych Legionistach
złożyli w administracyi »Nowej Reformy«:

Czerwińska 5 K 30 h; Maryan Lisik 25 K, pozostałe po poległym podporuczniku-legioniście Tadeuszu Dąbrowskim; Marya Nahrgang 22 K ze składki; Jan Skowroński 10 K z okazyi odzyskania Przemyśla.

Dla ofiar wojny
w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy
złożyli w administracyi »Nowej Reformy«:

N. N. 3 K; N. N. 70 K; I. P. 5 K; Wydział Towarzystwa c. k. weteranów 11 K, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Michała Grochala.

Dla rodzin poległych żołnierzy
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Podoficerowie 20 p. p. za pośrednictwem Alfreda Speidla 12 K z powodu awansu kilku.

Dla ewakuowanych z nad Dunajca
złożyła w Administracyi „Nowej Reformy":

Karolina Soboniowa 2 K.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Ktokolwiek wiedziałby o miejscu pobytu p. **Maryi Krupczakowej,** nauczycielki z Bełzca, pow. Rawa Ruska — ostatnio przebywającej w Kołaczycach koło Jasła — raczy łaskawie zawiadomić mię pod adresem: **Maksymilian Krupczak,** naucz. w Czarnym Dunajcu ad Nowy Targ. 3972

Weronika Dobrowolska ze Lwowa, obecnie w Spillern bei Wien. Nr. 31, poszukuje rodziny **Wójcikiewiczów** z Zaleszczyk oraz znajomych. 3973

Henryk i Zofia Kozłowscy są w Maryenbadzie, Haus Guttenberg. 3958

Władysław Popiel z Lubnia, obecnie Reichenberg, Reichsadlerapotheke, poszukuje **Jana Maksyma i Włodzimierza Mełecha,** aspirantów farmacyi. 3984

Podziękowanie.

Za przywrócenie zdrowia i bardzo troskliwą opiekę lekarską, jaką otaczał Wny Pan Dr Tadeusz Kon moją ciężką chorą żonę i córkę Aleksandrę Rogalską, składamy Mu tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Mąż i matka Krassuska.

Podziękowanie.

Za uczczenie nabożeństwem żałobnem pamięci kuzyna naszego ś. p. dr Ludwika Bąkowskiego, składamy JWP. dyrektorowi Pappému i całemu szanownemu gronu urzędników Bibljoteki Jagiellońskiej, oraz przewielebnym księżom — ks. rektorowi dr Fijałkowi za odprawienie mszy św. i ks. prof. dr Zimmermanowi za piękne słowa poświęcone pamięci zmarłego — najserdeczniejsze podziękowanie.

Karolowie Trochanowscy, Wincentowie Maziarscy, Maryanowie Zwolińscy, Józefowie Krzyszkowscy, Stanisławowie Maziarscy.

Poszukiwanie zaginionych.

Każdego, ktoby wiedział o losie lub pobycie mego syna **Jana Schramma,** legionisty polskiego z 2 pułku Legionów, proszę najuprzejmiej o podanie mi o nim wiadomości pod adresem: **Ewa Schramm,** Ołomuniec, ulica Niederring Nr 39, II p., dom p. Jana Czerwinki. 3971 1 3

Wacław Placykiewicz poszukuje żony **Maryi** z dziećmi ze Stanisławowa. Prosi o jakiekolwiek wiadomości. — Adres: Wiedeń, V., Gartengasse 4. Kloster. 3965 1 3

Kapral **Szczygielski** z powiatu przeworskiego, obecnie Res.-Spital Nr 7, Kagran, Zimmer 57, Wiedeń, XXI, poszukuje żony **Katarzyny** z trojgiem dzieci. 3966

Andrzej Derkacz, ułan, obecnie Res.-Spital in Akad. Gymnasium, Beethovenplatz, Wiedeń, I., poszukuje brata **Piotra,** który służył przy „Eisenbahn-Tel.-Abt.“ 3917

Ks. Czesław Broda, Tata-Tovaros, Tópart utcza 36 (Węgry), poszukuje brata **Bronisława Brody,** leśniczego ze Starzawy ad Mościska. 3903 2 4

Bronisławowie Skórscy i Zofia Gabańska, Zakopane, willa „Orla“, proszą znajomych o podanie swoich adresów. 3907 3 3

Stanisław Popiel ze Stryja, obecnie Garnisonsspital Nr 10, Abt. XIII w Innsbrucku, poszukuje swych rodziców **Ludwika i Antoniny Popielów,** którzy w ostatnim czasie przebywali w Tarnopolu. Ktoby o nich cokolwiek wiedział, zechce mi donieść, lub ich zawiadomić o mojem miejscu pobytu. 3940

Władysław Dziadosz Karp i Józef Moch Janicki z bryg. Piłsudskiego, ranni, znajdują się w Krakowie, Festungsspital Nr 10, Obj. 2, pokój 21. 3948

Marya Słomska, która miała pensyonat w Krakowie, przy ulicy Kremerowskiej, raczy zgłosić się listownie pod adresem: **Helena Linde, Wien, I., Johannesgasse 3, Pension de l' Opera** i możliwie dać jaką wiadomość o **Gustawie Gwizdalskim.** 3891 3 3

Urząd pocztowy Szczyrzyc koło Limanowej prosi o podanie adresu **Karola Schola,** kontrolora podatkowego z Rożniatowa. 3900 2 2

Kowalska Petronela z Libuchory, obecnie Biała' Lipnik 450, prosi znajomych o jakąkolwiek wiadomość o swoim mężu **Mikołaju** z 34 pułku obrony kraj., III. bat. 3 komp. 3835 2 2

Michał Żarowski, z Lubyczy Królewskiej pod Rawą Ruską, obecnie Wiedeń, IX., Garnisonsspital Nr 1, 3/a Abteilung, Zimmer Nr 16, poszukuje rodziców **Wasylego i Anny,** brata **Jana,** oraz znajomych. 3873

Inteligentna panna poszukuje zajęcia w sklepie lub w domu. Zgłoszenia list. pod „Irena“ przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 3970 1 3

Dwa obszerne sklepy ze składami **„Karmelicka 9“ tanio do wynajęcia.** Wiadomość tamże. 3962 1 3

Prawdziwe trwałe salami węgierskie wyprzedaje hurtownie S. Klein, Augustyańska 4. 3961 1 5

Makulatura w większej ilości do sprzedania. Biuro dzienników Szczepańska 9. 3953 1 3

Bufetowca i płatniczego poszukuje handel delikatesów L. Lewicki, Kraków, Rynek 15. 3967 1 3

Młodego pomocnika fryzyerskiego przyjmie się zaraz. Zgłoszenia: Karol Kotlarski, Oświęcim 2. 3712 3 3

2,000.000 K nagrody otrzyma wynalazca **sztucznej żywności dla ludzi,** która się okaże dobrym, zdrowym i niedrogim produktem. Oferty nadsyłać pod firmą: Antoni Kasztelnik w Żywcu. 3956 1 3

Akc. Tow. Elektryczne przedtem **Sokolnicki & Wiśniewski** poszukuje **panny,** piszącej biegle na maszynie Underwood. Wymagane są: dokładna znajomość języka niemieckiego w piśmie i słowie, jakoteż stenografia polska i niemiecka. Tylko pisemne oferty z curriculum vitae, fotografią i odpisami świadectw, oraz podaniem warunków należy nadsyłać pod adresem biura w Krakowie, ul. Dominikańska 3. 3963 1 3

Wiktor Barabasz
Skład fortepianów, pianin i harmonium
Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.
Telefon 2538.
Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo L. Bösendorfera.
Wielki wybór w instrumentach przegranych. 21 43 0

Kupię ale w dobrym stanie: wózek lekki na resorach, na jednego konia, z hamulcem. Platformę do wożenia mleka lub piwa, na resorach, otwartą lub krytą, na jednego konia. Bliższa wiadomość wraz z podaniem ceny: Kraków, ul. Dolne Młyny 9, parter, Donhaiser. 3938 2 5

Elektromontera zdolnego do prowadzenia elektrowni, — przyjmie zaraz Zwierzchność gminna Krynica-Zdrój. 3941 2 3

TOMASYNA marki **GWIAZDA** 3713 7 12
według wyniku produkcyi 14/18% kwasu fosforowego.
Z powodu szczupłych zapasów wskazanem nawet dla jesiennych zasiewów już teraz sprowadzać.
Józef Karrach, Lwów czasowo **Wiedeń, Operaring 3.**

Panna udzielająca początków nauki ze szkół ludowych, gry na fortepianie, oraz obznajomiona z szyciem domowem, poszukuje miejsca za skromnem wynagrodzeniem: Henryka, Berno, Josefstadt l. 62, drzwi 22. 3904 3 4

Potrzebny nauczyciel celem przygotowania do egzaminu dwóch studentów z I i III gimn. Zgłoszenia pisemne: Kraków, ul. Jabłonowskich 5, partor. 3912 3 3

Zdolnego ekspedyenta i ekspedyentki z dobremi poleceniami, poszukuje firma **Linoleum i cerat, Kraków,** Rynek gł. 10. Osobiste przedstawienia się wraz z ofertą pożądane. 3919 2 3

Zaraz do wynajęcia tanio mieszkanie bardzo słoneczne, 2 pokoje, kuchnia, przedp., na III piętrze, łazienka, gaz i elektryka. Wiadomość w miejscu. Krowodrza, Mazowiecka 71. 3920 3 3

Z powodu wyjazdu sprzedam bardzo tanio umeblowanie, jak również dywany perskie i obrazy Kossaka, Matejki, Axentowicza, Fałata i Wyczółkowskiego. Do oglądania: Wiedeń, VII, Lerchenfelderstrasse 125, drzwi 7, przed południem od g. 10—12, po południu od g. 2—5. 3927 2 3

Notaryusz w Bochni poszukuje **kandydata notaryalnego** z uzdolnieniem do substytucyi. Posada do objęcia zaraz. 3945 2 3

Do sprzedania **3 krowy rasowe mleczne i 2 jałówki.** Wiadomość: Kawiory 7 (obok toru wyścigowego od Czarnej Wsi). 3952 2 2

Do sprzedania maszyna do pisania, leżak, kilka obrazów i kilka starych dzieł. Oglądać można od 5—7 po poł. Powiśle 2, I p., (front), na prawo. 3893

Osoba znająca gospodarstwo domowe wiejskie i kuchnię, zechce się zgłosić do Zarządu folwarku Witanowice, poczta Wadowice. 3896 2 3

Rutynowana pomocnica pocztowo-telegraficzna poszukuje posady (przyjmie zastępstwo). Zgłoszenia Urząd pocztowy Lubień k. Myślenic. 3899 3 3

„W Żegiestowie“ **Pensyonat Poprad,** pokoje na jedną do trzech osób z utrzymaniem. Powrót dozwolony via Sucha. Informacyę podaje Helena Schwarcowa. 3901 3 4

Kupuję i sprzedaję: ubrania, palta i futra męskie i damskie. — **S. Katzner, Bracka 5.** 3551 9 10

Starożytności 3436 10 10

Betoniarzy zdolnych przyjmuje **Pierwsza włościańska Fabryka wyrobów cementowych w Krzeszowicach i Trzebini.** — Tamże są do wynajęcia: 4 piękne, mniejsze i większe pomieszkania w pięknem i zdrowem położeniu. Wyjaśnień udzieli Franciszek Olas, Krzeszowice. Telefon Nr 15. 3738 5 6

Kimono, Kraków, Karmelicka 7
Helena Pniewska
Wielki wybór bluzek markizetowych K: 16, 12, 10, 8, **6**
Suknie letnie K: 75, 40, 30, 20, **16**
Kostyumy letnie K: 40, 30, **25**
Sukienki dziecięce 18, 12, 8, **3**
Kapelusze 12, 8, 6, **4·50.** 3888 2 4

Leichnera róż Pon-Pon
dobry, płynny róż, nadaje licom i wargom młodzieńczo-naturalny rumieniec. Dla każdej z pań niezbędny. Jasno różowy, jakoteż naturalny na śniadą cerę.
Leichnera Roselyra
w formie kremu, nadaje bladej skórze różowy, młodzieńczy koloryt, środek łatwy w użyciu, dobrze się trzyma, różowy i o odcieniu brunatnym.
Leichnera papierki do pudrowania Aspazya
najlepszy papier, wykwintne zapachy.
Do nabycia we wszystkich perfumeryach, drogueryach i aptekach. 3640 2 4

Zakład Naukowy Żeński
im. Heleny Kaplińskiej
Kraków, ul. Gołębia l. 5
obejmuje:
1) 6-klasowe Liceum z prawami szkół publicznych;
2) 5 klas zreformowanego gimnazyum realnego z prawami szkół publicznych;
3) 4-klasową szkołę normalną.

Egzamin roczny z klasy 6 odbędzie się 8 czerwca. Egzamina wstępne i prywatne 1, 2 i 3 lipca.
Data egzaminu dojrzałości zostanie osobno ogłoszona. Przy zakładzie znajduje się Internat. 3879

Kawę
niepaloną i paloną, jakoteż herbatę rozmaitego pochodzenia poleca kupcom bardzo tanio
Alfred Kauders
Praga, I, Kolkovna 8.
3957 1 2

Firma Szarski i Syn
przyjmie **pomocnika handlowego i chłopca do praktyki** z ukończoną II klasą gimnazyalną lub równorzędną. 3914 3 3

Do wynajęcia
przy ul. Blich l. 4.
3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektrycznem, na parterze;
3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektr., na II piętrze. 3129 28 0
1 pokój, kuchnia i przedpokój na III piętrze.
Oddzielne pokoje na IV piętrze.

Bracia Tercyarze św. Franciszka
(Bracia Albertanie)
posługujący ubogim
w Krakowie, Kazimierz, ulica Krakowska l. 43
Telefon 3213
sprzedają najpowszechniej używane meble gięte, wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem, t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe.
Również przyjmują krzesła do wyplatania, naprawy i politurowania.
Krzesła i stoły do wypożyczania są na składzie.
Wycieraczki kokosowe, oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe, w różnych wielkościach.
Chodniki kokosowe do kościołów, urzędów na schody, korytarze i do przedpokoi. 27 33 0

Mieszkanie kawalerskie. 2 pokoje, przedpokój, klozet, na III piętrze, przy ulicy św. Marka l. 6. Wiadomość u portyera. 3897 2 5

3 pokoje przedp., łazienka i kuchnia, słoneczne, gaz. oświetl., każdego czasu do wynajęcia przy ul. Kołłątaja 12. 3913 3 3

Zakopane willa „Liljana“
5 pokoi z kuchnią na dole, 3 pokoje z kuchnią na I piętrze, oraz pokoje pojedyncze z utrzymaniem lub bez. Pokoje piękne, słoneczne, willa w ogrodzie, zdala od ulicy. Elektryczność, kanalizacya. 3792 6 8

Uczenica konserwatoryum udziela lekcyj gry na fortepianie. Ul. Łobzowska l. 29, III p., drzwi wprost schodów. 3161 14 0

Okazya! **Około 500 par obuwia** wysortowanego, po bardzo niskich cenach do nabycia w magazynie obuwia **E. Brandeis, Kraków,** ul. Grodzka 61. 3692 4 6

Obiady prywatne. Karmelicka 46, **II** piętro na prawo. 3604 9 20

Mieszkania z 2 pokoi i z 5 pokoi, z przynależytościami zaraz do wynajęcia, ul. Karmelicka 7. 3849 4 4

Poszukuję dla mego klienta **kupna** majątku ziemskiego w zachodniej Galicyi, za gotówkę. Zgłoszenia: **Dr Józef Emilewicz,** adwokat w Podgórzu. 3852 5 5

Uprzęże powozy i wozy do sprzedania. — Szlak 33, Nr drzwi 3. 3557 10 10

Najlepsza trucizna bakcylowa na szczury i myszy w Agencyi handl., Kraków, Podzamcze 20. 3743 2 3

Potrzebna zaraz **pianistka** **do kino.** Zgłoszenia pod **X. Y. 100** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 3855 6 6

Wszelkie naprawy okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko **H. NIEMETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Karmelicka 15.** 9650 12 10

ŚWIEŻY TRANSPORT
TOMASYNY 14, 15 i 19%
SOLI POTASOWEJ 40—42%
otrzymał 3829 3 3
Dom rolniczy Ernest Bahlsen
w Krakowie, ul. Karmelicka 23.

Stowarzyszenie Samopomocy Doraźnej
Kraków, Wiślna 10, II piętro
zawiadamia swych członków, iż z dniem 1 czerwca zostanie ponownie podjętą czynność. Biuro otwarte codziennie rano od godziny 10 do 12½.
Upraszamy wszystkich członków o dokładne podanie adresu obecnego zamieszkania. 3856 3 3
Żony powołanych do służby wojskowej, pragnące mieć ulgę w spłatach, zechcą zgłosić się osobiście lub pisemnie.
Sekretarz: **Ludwik Górski.** Przewodniczący: **Leon Schiller de Schildenfeld.**

Wiedeńska Delegacya
Samarytanina polskiego
w Wiedniu, I, Wallnerstrasse 1 a, parter
przyjmuje na cele humanitarne Samarytanina i Legionów polskich datki w gotówce i w naturze, bieliznę męską, obuwie, tytoń i papierosy.
Delegacya Samarytanina sprzedaje wydawnictwa pamiątkowe, jak oficyalne odznaki N. K. N. (Allegorya Polski), kalendarzyki i prześliczne serye widokówek Legionów z placu boju, miniaturowe, artystyczne plakiety (Orzeł zrywający kajdany), kasetki i alegoryczne szpilki do krawatek, opaski żałobne za poległych, oraz
Wojenne obrączki Legionów
ze stali, ozdobione białym Zygmuntowskim Orłem i historyczną datą 16. VIII. 1914.
Z dniem 1 maja b. r. otwartą została ekspozytura wydawnictw Wiedeńskiej Delegacyi Samarytanina w Krakowie, plac Szczepański (dom p. Dra Drobnera). 3319 13 0

„**Za jakość, czystość i prawdziwość pochodzenia ręczy się**“.
Potaniało
Masło deserowe duńskie i bryndza majowa
w handlu
Wojciecha Olszowskiego
Kraków, Mały Rynek
Uwaga: Przy zakupnie większej ilości ceny znacznie zniżone.
3841 7 0

Mapy terenu wojny! Mapa Królestwa Polskiego, Galicyi, Bukowiny i krajów pogran. w kolorach. Cena **1 K.** Mapa terenu wojny europejskiej w kolorach. Cena **1 K,** z przesyłką 10 hal., polec. 35 hal. drożej, po otrzymaniu przekazem wysyła odwrotnie Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie. 3823 3 3

Krawieczyznę i białe szycie wykonuje starannie i tanio **M. B.,** ul. Konarskiego 13, I p. 2530 28 0

Służący starszy, żonaty, wolny od wojska, mogący się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje miejsca zaraz lub od 15 czerwca. M. Staszewski, ul. Żywczańska 105, Zakopane. 3870 3 3

Kobieta inteligentna poszukuje miejsca gospodyni. Zajmie się kuchnią. Zgłoszenia: Szlak l. 24, parter, pierwsze drzwi na prawo. 3894

Krawieczyznę damską i bieliznę nową, oraz reperacye starej, przyjmuje i wykonuje niedrogo **Wiktorya Podbielska, Kraków, Sławkowska 6, III p.** 3140 10 0

Uczenica instytutu muzycznego udziela lekcyj na fortepianie po przystępnej cenie. Groble 7, parter, na lewo. **B. M.** 331 1 0

Hofa **znaną polską pastę do obuwia** poleca 3503 4 4
FABRYKA CHEMICZNA
Stanisława Hofa
w Krakowie.

Pomocnica pocztowo-telegraficzna poszukuje posady. Zgłoszenia poczta Skomielna Biała. 3898 2 2

Od 4 koron Suknie damskie od 1 korony Sukienki dla dzieci przyjmuje się do roboty: Ulica Karmelicka 7, II piętro, kamienica w podwórzu. 710 46 0

Przeciw Cholerze i innym chorobom epidemicznym niezawodne środki do dezynfekcyi:
Desodorol, Evol, Formalina, Lysol, Lysoform, Perolina, Wapno karbolowe, Kwas karbolowy, Wapno chlorowe i wiele innych środków
polecają najtaniej
REIM i SKA
Kraków, Rynek Gł. l. 37, Linia A-B. 1548 3

Przewodnik adresowy.

Adresy instytucyj legionowych w Wiedniu.

Naczelny Komitet Narodowy: I. Neuthorgasse 9.

Komisaryat wiedeński N. K. N.: I. Bauernmarkt 3.

Komisaryat wojskowy wiedeński N. K. N. i Komenda placu: IV. Alleegasse 44, od godziny 12 — 1 i od 6 — 7 wieczorem.

Intendantura Legionów: Wayringerstrasse 14, od godziny 10 — 12 i od 3 — 5 po południu, z wyjątkiem świąt i niedziel.

Biuro Samarytanina polskiego: I. Wallnerstrasse 1.

Ekspozytura N. K. N. w Krakowie: Rynek, l. 22, I p.

Adresy władz galicyjskich.

Wydział krajowy: Wiedeń I., Dominikanerbastei 19.

Namiestnictwo, Rada szkolna krajowa, Galicyjska krajowa dyrekcya skarbu — Biała.

Sąd krajowy wyższy (krakowski) — Ołomuniec.

Starostwo górnicze dla Galicyi (z Krakowa) i krakowski urząd górniczy okręgowy: Morawska Ostrawa, ul. Elżbiety 6; jasielski urząd górniczy okręgowy: Jasło; drohobycki: Drohobycz. Sprawy stanisławowskiego urzędu górniczego okręgowego prowadzi na razie urząd górniczy okręgowy w Drohobyczu.

Dyrekcya kolei państwowych (krakowska) — w Żywcu, lwowska — w Bernie, stanisławowska — w Hranicach.

Dyrekcya poczt i telegrafów — Biała.

Sąd krajowy wyższy (lwowski) — Ołomuniec.

Instytucye galicyjskie w Wiedniu.

Rektorat uniwersytetu lwowskiego: IX. Bolzmanngasse 5, od godziny pół do 9 do pół do 10 rano.

Prorektor politechniki lwowskiej: IV. Karlsplatz 13, drzwi 72.

Izba rękodzielnicza: XIV. Holochergasse 32, I piętro (prezes Makowicz).

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych ze Lwowa: I. Schellinggasse 1, I piętro.

Izby handlowo-przemysłowe ze Lwowa i Krakowa: I. Stubenring 8.

Bank krajowy galicyjski: I. Dominikanerbastei 19.

Kasa oszczędności m. Krakowa: I. Wollzeile 1.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie: I, Am Hof 7.

Bank hipoteczny galicyjski: I. Schottengasse 6.

Bank ludowy galicyjski dla handlu i rolnictwa: I. Hohenstaufengasse 1.

Bank przemysłowy galicyjski: I. Renngasse 2.

Filie galicyjskie »Wiener Bankverein«: I. Schottengasse 6.

Krakowska filia »Ustředni banka českých spořitelen«: I. Schottenring 1.

Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego: III. Lothringerstrasse 12.

Krajowa centralna kasa dla spółek rolniczych: I. Dominikanerbastei 19.

Galicyjska Kasa oszczędności: I. Stubenring 8 — 10.

Kasa oszczędności m. Lwowa: VIII. Josefstädterstrasse 9, drzwi 8.

Pocztowa Kasa oszczędności: I. Biberstrasse 13.

Lwowski zakład ubezpieczenia robotników od wypadków: XX. Webergasse 4, drzwi 100.

Instytucye dla wychodźców w Wiedniu.

Schronisko wychodźcze: I. Wallnerstrasse 1 (róg Kohlmarkt) obejmuje: a) ochronkę. b) kursy naukowe, to jest sześć klas ludowych. — (Wpisy od 10 — 12 i od 3 — 6. Opłata od dziecka ze śniadaniem, obiadem i podwieczorkiem 12 kor. 50 hal.) c) jadalnia, a to od 12 — 1 i pół po 80 hal., d) herbaciarnia i kawiarnia od 8 — 10 i od 3 — 6 (herbata z mlekiem i bułka 10 hal., kawa z mlekiem i bułka 14 hal.).

Szkoła ludowa w lokalu Tow. »Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Tanie obiady komitetu pań polskich: I. Tiefer Graben 11, od 11 i pół — 1 i pół po 54 hal.

Tania kuchnia Kongregacyi pań polskich: Langegasse 50, od 12—3 po południu.

Gospoda Legionistów: IV. Luisegasse 22, I piętro, cały dzień otwarta.

Ambulatoryum lekarskie (bezpłatne): IX. Berggasse 17, od 9 — 1 i 2 — 6 po południu.

Stały komitet informacyjny dla nauczycielstwa: IV. Mayerhofgasse 11 (od 12 — 1 przed południem).

Centralny komitet akademicki: IX. Tuerkenstrasse 17 (w lokalu stowarzysz. »Ognisko«).

Komitet centralny wydziału Tow. rolniczych: VI. Mariahilferstrasse 1 c., II piętro, drzwi 7, od 9 — 1 i od 1 — 6 po połud.

Komitet zapomogowy dla przybyłych z Galicyi i Bukowiny: (Prezes K. dr Biliński, zastępca r. dw. Jul. Twardowski, kierownik Biura centralnego dr Włodz. Kozulewski, III. Rennweg 1).

I. Sekcya urzędnicza: przewodniczący komisarz Józef Migdał, I. Schauflergasse 2, III p.

II. Sekcya oświatowa: przewodniczący sekr. min. dr Sokalski, VIII. Alserstrasse 21, mezzan.

III. Sekcya inżynierska: przewodniczący sekretarz min. dr Bernaczek, VII. Mariahilferstrasse 92.

IV. Sekcya osób dyplomowanych: przewod. radca St. Fałat w zastępstwie dr Zalewskiego, VII. Neubaugasse 2.

V. Sekcya ziemiańska: przewod. radca skarbu Fałat, I. Schauflergasse 6, mezz.

VI. Konsorcyum bankowe: przewod. dyrektor Gustaw Weintraub, I. Am Hof 6.

VII. Sekcya dla żon rezerwistów i legionistów polskich: przewod. sekr. skarbu Józ. Duniez i prakt. konc. II. Kassala, I. Schwarzenbergplatz 4.

Ambulatoryum lekarskie (IX. Berggasse 17). Przewodniczący radca sanitarny dr Franciszek Horn, ordynujący lekarze: dr Aker, dr Sobolewski i dr Serbeński.

Biuro informacyjne: Sekretarz ministeryalny dr Lubosław Wyszatycki (III. Heumarkt 12).

Stowarzyszenia polskie w Wiedniu.

Związek katolicki polskiej emigracyi, VIII., Florianigasse 58, drzwi 12.

Towarzystwo Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Polskie akademickie stowarzyszenie »Ognisko« w Wiedniu: IX. Tuerkenstrasse 17.

Kółko rolniczo-leśne »Ogniska«: XVIII. Klostergasse 20.

Polskie stowarzyszenie »Strzecha«: I. Boersegasse 11 (gmach giełdy) na I piętrze w pierwszą i trzecią sobotę każdego miesiąca zebrania towarzyskie członków i gości).

Dom Polski: III. Boerhavegasse 25.

Polskie stowarzyszenie chrześcijańskich robotników i robotnic »Ojczyzna«: III. Untere Viaductgasse 33.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.